This is a digital copy of a book that was preserved for generations on library shelves before it was carefully scanned by Google as part of a project to make the world's books discoverable online.

It has survived long enough for the copyright to expire and the book to enter the public domain. A public domain book is one that was never subject to copyright or whose legal copyright term has expired. Whether a book is in the public domain may vary country to country. Public domain books are our gateways to the past, representing a wealth of history, culture and knowledge that's often difficult to discover.

Marks, notations and other marginalia present in the original volume will appear in this file - a reminder of this book's long journey from the publisher to a library and finally to you.

Usage guidelines

Google is proud to partner with libraries to digitize public domain materials and make them widely accessible. Public domain books belong to the public and we are merely their custodians. Nevertheless, this work is expensive, so in order to keep providing this resource, we have taken steps to prevent abuse by commercial parties, including placing technical restrictions on automated querying.

We also ask that you:

+ *Make non-commercial use of the files* We designed Google Book Search for use by individuals, and we request that you use these files for personal, non-commercial purposes.
+ *Refrain from automated querying* Do not send automated queries of any sort to Google's system: If you are conducting research on machine translation, optical character recognition or other areas where access to a large amount of text is helpful, please contact us. We encourage the use of public domain materials for these purposes and may be able to help.
+ *Maintain attribution* The Google "watermark" you see on each file is essential for informing people about this project and helping them find additional materials through Google Book Search. Please do not remove it.
+ *Keep it legal* Whatever your use, remember that you are responsible for ensuring that what you are doing is legal. Do not assume that just because we believe a book is in the public domain for users in the United States, that the work is also in the public domain for users in other countries. Whether a book is still in copyright varies from country to country, and we can't offer guidance on whether any specific use of any specific book is allowed. Please do not assume that a book's appearance in Google Book Search means it can be used in any manner anywhere in the world. Copyright infringement liability can be quite severe.

About Google Book Search

Google's mission is to organize the world's information and to make it universally accessible and useful. Google Book Search helps readers discover the world's books while helping authors and publishers reach new audiences. You can search through the full text of this book on the web at `http://books.google.com/`

54
3.
WIDENER
HN ZMFJ 2

Bukaty

TRZY GRZECHY ŚMIERTELNE POLSKI

PRZEZ

Autora „Polski w Apostazii i w Apoteozie".

WYDAWCA L. NIEDŹWIECKI.

PARYŻ.
BIBLIOTEKA POLSKA
6, QUAI D'ORLEANS, 6
1887.

Digitized by Google

Slav 5407.335

HARVARD COLLEGE
LIBRARY

BOUGHT FROM THE

AMEY RICHMOND SHELDON
FUND

Digitized by Google

Digitized by Google

Digitized by Google

Digitized by Google

Digitized by Google

Bukaty

TRZY GRZECHY ŚMIERTELNE POLSKI

PRZEZ

Autora „Polski w Apostazii i w Apoteozie".

WYDAWCA L. NIEDŹWIECKI.

PARYŻ.
BIBLIOTEKA POLSKA
6, QUAI D'ORLEANS, 6
1887.

Digitized by Google

WYDANIA L. NIEDŹWIECKIEGO

znajdujące się w Bibliotece Polskiej

6, Quai d'Orléans, Paris.

Odezwa do narodów Słowiańskich względem przeznaczeń świata, przez H. Wrońskiego, in 4to, 52 str. Paryż, 1848.

Polska w Apostazii, czyli w tak zwanym Russo-Sławianiźmie, i w Apoteozie, czyli w tak zwanym Gallo-kosmopolityźmie, in 8vo, 187 str. Paryż, 1842.

Hoene Wroński i jego udział w rozwinięciu ostateczném Wiedzy Ludzkiej, in 8vo, 93 str. Paryż, 1844.

Déduction et démonstration de trois lois primordiales de la Congruence des nombres constituant la troisième loi de l'Algorithmie donnée par H. Wroński, par A. Bukaty, in 8vo, 16 str. Paryż, 1873.

Démonstration de la loi fondamentale de la méthode téléologique de H. Wroński pour la Résolution Générale des Equations algebriques de tous les degrès, par A. Bukaty, in 4to, 20 str. Paryż, 1878.

List pasterski przenajwielebniejszego Biskupa Augustoduńskiego przykazujący modły za Polskę (z textem francuskim), in 4to, 12 str. Paryż, 1864.

Mowa Jana Zamoyskiego do Henryka Waleziusza, królewicza Francuskiego, powołanego na Tron polski (z textem łacińskim), in 4to 12 str. Paryż, 1864.

Digitized by Google

TRZY GRZECHY ŚMIERTELNE POLSKI.

Digitized by Google

EXANDER HERTZ

Digitized by Google

TRZY GRZECHY ŚMIERTELNE

POLSKI

PRZEZ

Autora „Polski w Apostazii i w Apoteozie".

PARYŻ.
NAKŁADEM LEONARDA NIEDŹWIECKIEGO.
1887.

Digitized by Google

Slav 5407.335

Uwiadomienie.

Dla Czytelnika, obeznanego z pismami Autora, nieobojętna pewno będzie wiedzieć datę niniejszego utworu. — Owóż, niech raczy wiedzieć że powstał niedługo po srogich wypadkach roku 1863.

L. N.

HARVARD UNIVERSITY LIBRARY FEB 1 1966

Kraków, 1887. — Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego pod zarządem A. M. Kosterkiewicza.

Digitized by Google

TRZY
GRZECHY ŚMIERTELNE POLSKI.

Kiedy naród potężny, i przodkujący do tego stopnia oświatą w ludzkości jiż z jego zrzódeł wytrysnął pierwszy i najwznioślejszy promień nowożytnej wiedzy, przyjdzie ku tak strasznemu upadkowi że, na jego własnej rodzinnej ziemi, mowę jego zasłużoną prześwietną i świątobliwą zaczynają uważać za zbrodniezą i godną zagłady, musiał ten naród dopuścić się ogromnych błędów i wielkich grzechów, mimo to nawet że we śnie jego letargicznym zabójcy poderżnęli mu gardło.

Był czas, kiedy Polska krańczyła Elbą; i był król taki, co powbijał tam słupy żelazne na znak tych narodowych krańców. Zaledwie temu lat siedmdziesiąt, jak Ziemia Pomorska, jedno z pierwotnych gniazd plemienia Lechickiego, była jeszcze jego dziedziną. — Co większa, niema w tem wątpliwości żadnej że Sławianie byli pierwosielcami

Digitized by Google

Europy całej, od brzegu do brzegu. Mowa, ten żywy wskaz dziejów ludzkich, wyraźnym i niezaprzeczonym tego dowodem. — Niemasz nazwy starożytnej, a nawet i z czasów chrześcijaństwa, coby niebyła pochodzenia sławiańskiego. I tak: „Atlantyk“, kończyna jich zachodnia, jest wyraźnie Oblantyk, Oblew jich z tej strony; „Galia“, krajina górna; „Portugalia“, wrota Galii; „Hispania“, Wyspania; „Auzonia“, krajina wyziewów, wulkanów; „Hibernia“ albo Hiwernia, krajina zawrotu ciał niebieskich; „Helwecia“, Głowecia; „Szwecia“, ZWendecia, krajina Wendów; „Skandynawia“, krajina skończenia; „Brytania“, Borytania, jak „Prusy“, Borusy. Komu się to zda naciąganiem lub urojeniem, niechaj się pokusić raczy w jakiej bądź mowie, sanskryckiej, hebrajskiej, arabskiej, chińskiej, tatarskiej, rzymskiej, greckiej, albo i niemieckiej, wywieść te nazwy z jakimkolwiek cieniem znaczenia, a zobaczy że nie tak łatwo w tem rojić: — każda przecież nazwa musi mieć powod swego jistnienia.

Mylą się wielce ci co mniemają że Niemców nazwali Sławianie od wyrazu niemy, niemowa; wiedzieli przecież dobrze że posiadali jakiś swój wygwar. — Jinne jest zrzódło tego jimienia. Sławianie, swego nazywali ziomek, ziemiec; a przeto przybysza nazywali Nie—ziemiec,

Digitized by Google

a, w skróceniu, Niemiec. W jistocie, Niemcy są przybyszami, i niebardzo dawnemi, w Europie, mimo jich wszystkich uroszczeń. Bez obrazy jich wysokiej pojęciowości, to pewna że żaden dotychczas Niemiec niewywiódł znaczenia własnego nazwiska. Nazwisko „Deutsch“, „Teuton“, jidzie od wyrazu „deuten“, znaczyć, mieć przedmiot, dotykalność, to jest, być znacznym tak właśnie jak Sławianin, sławnym: — bo nikt nieprzyjmuje nazwy zelżywej, tembardziej naród. Nazwisko „Saxon“, jidzie od wyrazu „sagen“, zgadać, — naród o którym szerokie zgadanie; i najpodobniejsza, że jich krajna kolebcza jest starożytna Sogdiana, a jich ojcowie Sogdianie. —

Przybycie jich do Europy nie zbyt odległe w czasach; Rzymianie zaczęli jich poznawać za rządów Augusta, jak tego dowodzą pisma owoczesne. Szorstki wyraz dla ucha rzymskiego „Deutsch“, naturalnie musiał przejść na „Dacus“: w Dacii tedy, przybysze niemieccy osiedli się najprzód, na ziemi sławiańskiej w Europie; i, już za Trajana, byli groźni państwu rzymskiemu. Prawda że, już za Mariusza, Teutoni, połączeni z Kumorzanami, Kimerianami, jak jich przezwali Łacinnicy Cymbrami, w liczbie 200,000 zapędzili się do Galii; lecz, pokonani w bitwie stanowczej pod Arles, wytępieni z całym taborem, nieprędko ożyli na nowo w Dacii.

Digitized by Google

Tymczasem, nawał narodów sławiańskich przypierał dogorywające państwo rzymskie. Najpierwszy Oleg-jary (Alaricus), albo, Oleg-jędrny, Alexander, na czele Wszegotowców (Wissigotów), i Żwawonów, Swewonów (Swewów) przezwanych od Niemców Szwabami, zadał śmiertelny cios niezwyciężonym dotąd Gromanom albo Romanom. Za nim jidzie Gąsiorek (Gensericus) z zastępami Wendów, Wandalów, mieszkańców, dolin Nad-Adriatyku, a może i Nad-Baltyku: dwie bowiem były Wendilicie. W zapędzie swym niepohamowany ten naród zdobywczy zabiera — i to tylko mimojazdem — Wyspanią (Hiszpanią), co poświadcza jawnie dzisiejsza Andaluzia (Wandaluzia), i Galią, gdyż w końcu przebywa Środomorze i podbija Afrykę rzymską. Tam spotyka się w czasie z niedołamaną jeszcze potęgą rzymską na Wschodzie pod sławnym wodzem Belizarem (Białym Carem), i pokonany, a w końcu, sparty z fanatyzmem Arabow Mahometa trzymających naówczas berło oświaty, i wyniszczony będzie. W ślady Wandalów tuż następuje Chodokier (Hodoacer) wiodący hufy Góralów (Herulów), zapewne z Głowecii (Helwecii), z Recii czyli Gorecii, Horwacii albo Kroacii i Chrobacii, osiedlców Krępaku. — Za nim jidzie zapewne tylko jako jego namiestnik, sławny Dziejodorek (Teodoricus), niejako w odsieczy, na czele bitnych Ostrogodzców. — Chodakier osiada na

Digitized by Google

Kapitolu; i padła w końcu Pani świata, niezwyciężona od lat tysiąca Groma czy Roma. W samym torze zwycięskim, nadciągnął z hufy Ostrogodzców wódz ich Dziejodorek; i, we wspólnem weselu na uczcie triumfalnej, zabił Hodokiera. Tak się skończyło państwo Goralskie, zastąpione panowaniem Ostrogodzkiem. Dziejodorek pokazał się w rządach dość mądrym i dość umiarkowanym: miał na swym dworze nawet filozofów, a szczególniej znanego Kassiodora i Boeciusza.

Ale nie długie było panowanie Ostrogodzkie we Włoszech. Potęga Rzymu ocuciła się na wschodzie za Justiniana: Belizar i Narses odbili dawną stolicę świata. Wszelako, nadeszła odsiecz Sławianom w zastępach długo-brodych, Longobardów, zbieraniny zapewne przywołanej na ten cel ze wszystkich plemion, albowiem już nie nosi jimienia krajowego ale znamię zewnętrzne. Długobrodzi bez wysilenia zdobyli na powrót Włochy i ustalili tam panowanie swoje na czas przydłuższy.

Gdy się to dzieje, osiedlcy zachodniej Sławiańszczyzny, a w szczególności Wrączki lub Frączki, wrzący mieszkańcy Wrankonii (Frankonii), Franki; a z niémi i mieszkańcy Luzacii, Luzacy, pod wodzą Głowicza (Clovis, a w końcu Louis): zdobywają ostatecznie Galią na Rzymianach, i ustalają tam państwo, po dziś dzień trwające, Francuskie.

Digitized by Google

W TEJŻ porze, potęga Mahometańsko-Arabska olbrzymim rosła pędem w Azii i w Afryce. Zniszczywszy Wandalów Afrykańskich, posunęli się za niemi do Hiszpanii, zdobyli tę krajinę na kilka wieków, i zaczęli napadać wszystkie pobrzeża Srodomorza, a szczególniej Włochy i południową Galią To tłómaczy wprowadzenie do mowy Sławiańsko-Rzymskiej artykułu Arabskiego, obcego obu tym mowom. Zrobiło się to szczególniej za przewagą jistotną owczesnej oświaty Arabskiej. Niedługo, potok niepohamowany Maurytańsko-Arabski jął grozić zgubą ostateczną Chrześcijaństwu, aż dopiero Karol młotarz (Martel) pod Tours wstrzymał jich zapędy na zachód.

GDY więc w ten sposób większa część ludów zachodnio-Sławiańskich wyniosła się z siedzib ojczystych na opanowanie wykwintnych siedzib zniewieściałych pogromców świata, i opuściła Swewonią (przezwaną Szwabią), Wrankonią (Frankonią), Recią, Turyngią (krajinę Turów), Bojarią, Bawarią (krajinę Bojów), Wendilicię (ziemię Wendów), cóż wypadało zrobić Niemcom, tak zwanym Deutonom czy Teutonom i Saxonom, to jest Dakom i Sakom, przytulonym naówczas na Ziemi Sławiańskiej? Oczywiście, posunąć się na ich siedliska, przybliżyć się ku ognisku wyrobniejszego życia i społeczeństwa, zawsze i nieodparcie ponętnego dziczyźnie, — co też i wykonali najskwapliwiej.

Digitized by Google

Rzymianie, którzy znali Sławian bliższych w gromadach tylko prawie zawsze Góralskich, nazwali te krajiny Germanią (krajiną Gromad albo Góranów); żadnej w tem niebyło Niemczyzny; nawet sami Niemcy nie bardzo nastawają ani się zowią po niemiecku gdzie bąć Giermanami. Frankowie zaś, którzy widzieli zalew plemion około siebie, zwali wszystko bez różnicy Hormanią, Armonią, Almonią, i dziś jeszcze dla Francuzów, wszystko co po za Franią, jest Olemanią. Więc tedy i Giermania i Alemania były pierwosiedzibą Sławiańską; przybyszami, nie-ziemcami, to jest, niemcami, — są tam Deutony i Saxony, Daki i Saki.

Postąpmy dalej w rozwijaniu tego zamętu Dziejów.

Kiedy Wszegodzce czy Wszegoście (Wissygoty) i Ostrogodzce czy Ostre-goście (Ostrogoty); kiedy Górale (Herule, mieszkańcy gór), i Wandale (mieszkańcy dołów): a za niemi Wrączki, Franczki, opanowali zachodnie państwo Rzymskie i, za przewagą wyrobieńszego społeczeństwa, poczęli się wrodzonym popędem zlewać z mieszkańcami onegoż i upodabniać się obyczajem i mową: mieszkańcy Gonnoweru (Hanoweru), liczna konnica Gońców, Hońców, Hunnów, pociągana tąż samą siłą, rzuciła się hurmem na państwo Rzymskie pod strasznym Otylcem, przezwanym biczem

Digitized by Google

bożym, Atylą. Ale to państwo pokrzepiło się było już nieco poprzednim zlewem narodów Sławiańskich, i zebranemi siły, pod wodzą Jajeciusza, spotkało się z hordami Hunnów na polach Kastelańskich, i odparło je w bitwie stanowczej.

Korzystając z tak dogodnej pory nie zaniedbali Niemcy posunąć się dalej; i zajęli wypróżniony Hannower i Luzacią (Saxonią). Uważmy dobrze ustalanie się Niemieckie na Sławiańszczyźnie, a pojmiemy łatwo tę tajemnicę dziejową, dotąd niewytłómaczoną, uposadnienia się Niemieckiego, którego sami Niemcy zrozumieć i o którém wiedzieć może niemogą — lecz prędzej niechcą. Cała gmatwanina w dziejach, aż po dziśdzień trwająca, należy się Niemcom: i łatwo pojąć z jakiego powodu. Atyla rozbity musiał się cofnąć w tył na ziemie sławiańskie, do Pannonii, gdzie się rospłynął w tym oceanie ludów: a tymczasem, Teutony i Saxoni posunęli się do nadmorskiego Szląska (Szlezwigu), do Jutlandii (Oblandii), i do krajny dun, wydm morskich, Danii; stamtąd przeszli do Skandynawii (Swendecii), i wkrótce potem do Borytanij, Brytanij Wielkich.

O Sławianie! Sławianie! najczcigodniejszy i najpotężniejszy szczepie rodu ludzkiego! jileżeś ciosów sam sobie zadał! jile ci krzywd śmiertelnych wyrządzono! a wszystko dla nierozumu twego. Przyjdzież w końcu ten czas błogi, ta jutrzenka

Digitized by Google

zbawcza, kiedy Przedwieczny Twórca Narodów zdejmie z ciebie przekleństwo i zmaże plamę żelżywości twojej? — Ale ty niepojmujesz jeszcze tego, ty zagrzęzły w przepaści grzechu pierworodnego, gardzisz twą mową niebieską, a gonisz chciwie za dziką siekaniną, za hultajskim bigosem niezrozumiałych i nierozumiejących siebie obcych wygwarów! I jakże tedy przyjdziesz do chwalebności własnej, tak ci wyraźnie zakreślonej?

Ale wróćmy na ścieszkę naszą w tym labiryncie dziejów, trzymając się plemienia Sławiańskiego, tej cudnej nitki Ariadny.

Widzieliśmy już jak Głowicz (Klowis, Louis), naczelnik Franczków, ustalił państwo francuskie, jednocząc to plemię Sławiańskie z pierwobylcami Galickiemi i jich późniejszemi upadłemi pany Romańskiemi. Z jędrnej siły Sławiańskiej, połączonej już z wyrobionem społeczeństwem Rzymskiem, w położeniu najprzyjaźniejszém pomiędzy Srodomorzem a Oceanem, na obszarze najstosowniejszym ku temu, musiało przyrodzonym rzeczy tokiem rozwinąć się mocarstwo zastąpić mające naprzód posuniętą w rozwinięciu ludzkiem potęgę Rzymską. Trzeba albowiem wiedzieć że zadaniem opatrznem Rzymu było wyrobienie Prawostanu w ludzkości. Tysiąc lat jistnienia Rzymian nie miało jinnego celu; i dopięli go w końcu, o jile

Digitized by Google

dla nich z przeznaczeń zakreślonem, a przeto o jile dla nich można było.

Następca Głowicza Miroweusz (wyobraziciel miru), głowa rodziny władczej Mirowingów, posuwał dalaj dzieło napoczęte; ale ten Dom panujący wnet doznał wyczerpnięcia ducha: i zarządzcy Domu królewskiego, począwszy od Karola Młotarza, już sprawowali, miasto właściwych Panów, władzę najwyższą. Niedługo Pipin, jeden z nich, strącił rodzinę panującą i sam został władzcą Francuzów. Dzielny syn jego, Karol czy Kierol Wielki, rozwinął całą świetność i całą dzielność nowego Cesarstwa francuskiego, i rospoczął nową Epokę Dziejów Ludzkości, znaną pod jimieniem zwrotu narodów do porządku.

Karol Wielki uważał się dziedzicem z przeznaczeń Cesarzów Zachodnich Rzymskich, a przeto przyrodzonym rzeczy popędem wszedł w jich odwieczne uroszczenia samowszechnego owładania świata i wskrzeszenia upadłego Cesarstwa Rzymskiego. Złączywszy tedy rozbitą jedność Franczków w Galii na tak zwaną Austrazią, to jest Ostrażę, i na Neustrią, czyli Nowostrażę, rzucił się na rozwielmożonych we Włoszech Długobrodych (Longobardów), zniszczył tam ich panowanie; i zarazem ustalił i uposażył niezależność Kościoła zachodniego i jego przenajżwierzchniejszych Biskupów, to jest, Papieżow, zaręczając im, mocą swojego Cesarstwa, władzę doczesną w posiadaniu

Digitized by Google

tak zwanej dziedziny Świętego Piotra. Papież przez wdzięczność włożył na głowę zwycięscy koronę cesarską; i w ten sposób zawiązało się w Chrześcijaństwie nowe prawo panowania z Łaski Bożej.

Nie dość na tem. Wypadało jawnie posuwać dalej samowszechne rozwijanie zmartwychwstałego Cesarstwa. A gdy się obejrzał w koło siebie Karol — a oto Niemcy, rosposiedleni szeroko na wypróżnionych i rościeńczonych dziedzinach Sławian, samychże Franczków nawet, których bitna i liczna ludność zwojowała Państwo Rzymskie, i zlała się z niém mimo wiedzy nawet, jak to zawsze bywa i będzie z mnóstwem mniej wyrobionem na łonie wyrobieńszego społeczeństwa. Trzeba oddawać sprawiedliwość samymże wrogom naszym. Niemcy są narodem nader potulnym dopóki się niezobaczą przynajmniej dwóch przeciw jednemu i zbrojni, od stóp do głowy przeciw bezbronnemu; są przeto bardzo pokój lubiący dopóki słabi, rządni, trzeźwi i pracowici, a szczególniej wkorzeniający się w ziemie jak bujny chwast nurtujący grunt najtwardszy, któremu zaledwie ogniem można dać radę. Taki naród widokom Karola jawnie posłużył. Niemcy potulni mieli dosyć rozumu żeby pojąć nowe panowanie, tak że od razu weszli we wspólnictwo jego dążeń i jego planów, bo nawet i rychło stali się główną sprężyną jego działań i główną podstawą jego budowy. — Sami

Digitized by Google

tylko Saxoni, jinaczej Saki, odleglejsi siedzibą, postawili niejaki opór; a i ten wkrótce i łacno uśmierzonym został. Stąd to z zdumieniem czytać przychodzi jak wielce uczeni dzisiejsi Niemcy w głębokich pismach swojich ze zgrozą wyrzucają Francuzom jiż chcą przyswojić sobie Niemieckiego Wielkiego Cesarza Karola!

Cóżkolwiek bąć, Karol Wielki przyswojił sobie Niemców; i sam, rodu Sławiańskiego, jak samo jimię jawnie tego dowodzi, naczelnik jednego ze zwycięskich plemion Sławiańskich, Frączków, rzucił się całemi siłami na zwojowanie biednych swojich pobratymców, a w szczególności na najbliższych mieszkańców Elby i obu stron Odry, tak zwanych Obotrytów. Skończył na wytępieniu tego niewinnego ludu i oddaniu ziemi jich, którą z rąk dobroczynnych Stwórcy otrzymali, łupieżcom Niemcom. Oto widok rożdzierający jakim sposobem Sławianie wytępiali sami siebie! Karol Wielki był założycielem dzieła zniszczenia Sławiańszczyzny; był jej duchem złowrogim, i zajiste zasłużył na jimię Cesarza Niemieckiego. Przy śmierci swojej, rożdzielił Państwo na dwoje, na Francuskie, i na Niemieckie, które oddał synowi swemu Ludwikowi, zapewne z przekazem posuwania dalej zguby Sławiańszczyzny.

Być może że ten wielki człowiek, wraz z narodem swojim, stracił uczucie pierwoczęcia swego; wszelako, to pewna że tajną sprężyną w rozwi-

Digitized by Google

janiu się dziejów Chrześcijaństwa w Europie, że głęboką tajemnicą wszystkich politycznych zamachów i łotrostw, było i jest łupiestwo Niemieckie skierowane na zgubę Sławian. — Kto chce dojść do głównego prawa Dziejów nowożytnych, kto chce tam zgadnąć zadanie samowszechne, i zobaczyć światło w tym chaosie rozbojczym, niech sstąpi w głębię swojego sumienia z pochodnią bestronnego i ściśle śledczego rozumu, a znajdzie pewno że pierworodem i celem wszystkiego jest wyuzdana i niczem nienasycona łupież Niemiecka z jednej strony, a z drugiej dobroduszność i głupota Sławian.

I któż, z przenajświętszego obowiąsku, pod karą zguby wiekujistej, miał bronić, miał oświecać w tym względzie Sławian, jeżeli nie potęga jich środkowa, jich potęga główna, samo serce Sławiańszczyzny? A któż to, któż taki? Dzieje rodu ludzkiego, jego postęp i cały wszechświat, odpowiadają: — Polska. Niezrobiła tego. I toć jest jej **pierwszy grzech śmiertelny**, co ją do grobu strącił: nieumiała bronić Sławiańszczyzny przeciwko Niemcom.

Po tym śmiertelnym grzechu Polski w stosunku jej z plemiony obcego szczepu, przyrodzonym rzeczy tokiem przystąpić trzeba do drugiego jej grzechu śmiertelnego, z równą, a może i większą, jej winą popełnionego w stosunku jej z ple-

Digitized by Google

miony szczepu własnego. Ale, żeby dojiść do tego, daleko wyżej sięgnąć potrzeba w dziejach rodu ludzkiego, nie o mniej albowiem tu chodzi jak o wywod samejż Sławiańszczyzny i jej praw niepożytych.

Ród ludzki, kiedy z rąk Stworcy obejmował dziedzictwo ziemskie dobrotliwie sobie nadane, w dwojaki to uskuteczniał sposób. Pierwszy był kiedy mnożąc się, samem mnóstwem i przez rosnące coraz więcej acz ograniczone jego pierwsze potrzeby, rospierać się dalej i dalej z konieczności musiał. Takowy sposób jest prowosiedlczym i bespośrednio przyrodzonym. — Ale takowe rospieranie się spotykać musi w końcu przyrodzone zapory jakiemi są góry nieprzebyte i nieprzejrzane Morza. Żeby te przeprzeć, potrzeba daleko silniejszych bodźców i hartowniejszej siły ducha, gdyż za tém koniecznie jidzie rozerwanie rodu ludzkiego i rozróżnienie się w charakterze, obyczajach i mowie. Ten to sposób jest rozwijaniem się drugiego rodzaju ludzkiego, stanowiącem sposób kolonialny. Kolonista jidzie zawsze do ziemi o której dobrze wprzódy zasłyszał; jidzie za zyskiem spodziewanym z błogich płodów ziemi nowej, bardzo często kopalnych, bo kruszec zawsze miał nieodparty pociąg dla chciwości ludzkiej, albo dla zysku z wymiany płodów z pierwosielcami; przychodzi między nich na mieszkanie stałe i pe-

Digitized by Google

wne, nie na żadną włóczęgę: jest to gość nader niebespieczny, wielce zdradliwy, dybiący na owoc cudzego znoju i cudzego mienia. W rychle pomięsza mowę swoją z mową pierwobylców, i popsuje obydwie tak że stają się łataniną pamięciową, bez żadnego rozumowego popędu ani powodu twórczego. Takie są wszystkie mowy kolonialne w Europie, jiż żadna z nich niedojdzie do znaczenia rzeczywistego swojich wyrazów.

Jinaczej rzecz ma się z pierwosielcami. Pędzeni przyrodżonym tokiem uchowania i zaspokojenia potrzeb żywotnich, rozlewają się jednostajnie jak fale Oceanu od brzegu do brzegu: ani podobna dla nich od razu ustalić się, gdyż żadna ziemia nie jest tak dobroczynna i błoga, aby wystarczyła z samego poczęcia na najszczuplejsze nawet potrzeby stalszego społeczeństwa. Muszą tedy kocić się, to jest, koczować, przelewać się tędy i owędy, z kąta w kąt, i być niejako z powszechnego i nieokreślonego „skąd?“ Na takie skąd, odpowiada się wręcz: jestem „ski“, — Swewski, Górski itd. W ten to sposób powstała sama z siebie nazwa „Skitów“, czyli Scytów, którą Sławianie oznaczają ludy koczujące własnego plemienia, i pod którą Grecy zaznali pierwiastkowe plemiona północne Europy i Azii, dzieląc je na Skitów Europejskich i Aziatyckich: zapewne Celty czy Skelty są przekręceniem Scytów. Lecz że, w tym rozlewie jednostajnym i nieprzer-

Digitized by Google

wanym po płaszczyznach ciągłych, nigdy niemogli być zupełnie oddzieleni, mowa jich została jedną i taką jaką siły twórcze własnowolnym pędem wydały. A przeto niepotrzebowali zbierać się w sejm dla wybrania nazwiska sobie; samo poczucie się wzajemne, siła rzeczy samej nazwała jich Słowianami czy Sławianami.

Nie ulega wątpliwości że Sławianie sami własne swe hordy pasterskie nazywali skotowniczemi, koczującemi, od wyrazu „kocić się“, potaczać; skąd też jidzie wyraz „kocz“, a bardzo podobném że i nazwisku kraju „Szkocia“, témbardziej że w Bożoczestwie pierwiastkowem pierwosielców jego, błagacze Bóstwa składali błagalne dary pod wyniosłemi drzewami, i stąd się zwali „Drewidami“ albo „Drujidami“; a bóstwami ich głównemi byli „Odin“, to jest „Jedyny“, i „Żerny bóg“, to jest Bóg żaru. Stolica jego nosi miano miasta Odina, Odinoborza, przekręconego na Edinburg. Skotowych nazwali Grecy bardzo prosto „Skitami“, a Łacinnicy „Scytami“; i, przekręcając dalej „Gotami“, albowiem i „Gość“ jidzie też pierwiastkowo od wyrazu „kocić się“. Wszystkie te wywnioski z posadowej rzeczowości umysłowej, bo z niezbędnego narzędzia samejż myśli, z mowy, bez której niepodobna żeby się myśl objawić a tembardziej udzielić mogła, nie są tak czcze i jałowe jak się pierwszemu lepszemu, z wierzchu chlipią-

Digitized by Google

cemu a przesiąkłemu niemieckiemi dziejów powikłaniami, w jego ciasnym zaworku, wydawać może; albowiem służą one do utwierdzenia niepożytych praw narodów Sławiańskich, przemocą i zdradą rugowanych przez Niemców z ziem jim przez Stwórcę nadanych.

Cóżkolwiekbądź, stan koczowniczy albo scytyjski, w części ziemi tak zjętej i zewsząd okrańczonej jaką jest Europa, ziemia wieczorowa, niemogł pozostać długo. — Więc tedy, na pierwszym wstępie, „Heleni“ czy Zaleni, „Achaje“ czy Jachaje, Horowi „Heroes“ Gorowi, Graje albo Grecy; dalej, „Auzony“ mieszkańcy Wyzionii, „Luzytany“ mieszkańcy łożyc Oceanu, „Ibery“ mieszkańcy ziemi „Ebrem“ (Wieprzem) przerzniętej, „Galle“ czy „Kalle“ „Kelty“, posiadacze ziem ku Olewowi: musieli zająć stałe siedliska przyrodzonym i koniecznym rzeczy porządkiem. Stąd wypływa że wszystkie te ludy były pierwosielcami Europy, ziemi wieczorowej; i zarazem że wszystkie bez wyjątku były Sławiańskie: geniusz mowy, to jest, jej pierwiastek jedyny, jednorodny, nieodbicie tego dowodzi. Na nieszczęście, aby go uczuć, potrzeba już go mieć w sobie; a jeszcze na większe, że u Polaków jest on oddawna przygłuszonym, pomiatanym, wzgardzonym i podeptanym. Młodzieńcy i dziewice, panki podupadłe i wyrodzone, wstydzą się mowy złotej, mowy rodzimej, której niebo samo uczyło

Digitized by Google

jich Ojców; i poświęcają ją dla zeszytej, Bóg wie jakiemi łachmany połatanej, obcej gadaniny. *)

Ani jim przez myśl przejdzie że mowa łacińska, ta matka tylu pasierbic, tak zwanych mów Romańskich czy Gromańskich; że mowa Heleńska, Herojicka, Grojecka albo Grecka: są tylko wnuczkami poważnej matrony w świętém dzierżeniu pierwiastkowego dziedzictwa, mowy Sławiańskiej. Pamiętajcie że ten tylko z narodów przyjdzie do ujiszczenia nieskończonych przeznaczeń zakreślonych przez Stwórcę dla ludzkości który podniesie mowę swoją do całej potęgi, oddającej w całem znaczeniu tego wyrazu, zupełną i nieskończoną wszechmoc myśli. A wy gardzicie swoją mową! do jakichże przyjdziecie przeznaczeń? Głosie matczyny mej ziemi złodolnej, o jakieżeś przyszedł zaniedbanie! Stwórco miłosierny wszechświata usłysz tę skargę uroczystą, i znieś tę pleśń, tę rdzę trawiącą błogie dziedzictwo twoje, przezacne plemię Sławian!

---

*) Co gorsza, nędzne paplaniny bezmozgiego Wertogłowa, polityczno - wojskowego szalbierza i sowiżdrzała, jenerała błaznów, młodzież niedowarzona, zbękarciała i zżydowiała, te arcydzieła głupoty podziwia, jako arcydzieła mowy ojczystej. I ten sprośny szalbierz, szczwany podrzutek, jak się sam mianuje, nieprzestaje oszkaradzać i ohydzać najdroższej i jedynej narodowej puścizny! — Jakże straszliwa kara niebios kiedy zabierze rozum!

Digitized by Google

Ale wróćmy do właściwego przedmiotu naszego, do pierwosielczego rozrodu Sławian na kończynach zachodnich Europy.

Łatwo pojąć że takowi pierwosielcy, począwszy od Atlantyku aż do wschodnich krańców Galii, nie mogli ostać się długo bez wystawienia się na zalew kolonialny rozmnożonego już potężnie plemienia ludzkiego w Azii i w Afryce; i, z całą siłą łacniej rozwijającego się życia pod łagodniejszém niebem południowém, walącego się na nich przez Srodomorze. Morze to, wyraźnie przeznaczone przez Opatrzność ku postępnemu wyćwiczeniu dzielności ludzkiej, prawdziwą było kolebką tak zwanej oświaty. W całym swojim przestworze, umiarkowanie ocieplone a przeto nieprzerwanie służące jako wygodne pole do przedsięwzięć śmielszych, ani za małe żeby ścieśniało dzielność człowieczą, ani za wielkie żeby przerażało ogromem nieskończoności a przeto wprawiało ducha w otrętwiałość, jak czuła piastunka, jako ptaszyna wywabiająca pisklęta swoje do lotu, tak wywoływało rozwijanie się pierwiastkowych a przeto nieśmiałych sił człowieczeństwa. Ono tedy przywabiło z Azii i Afryki kolonów, napływców, chciwych zdobyczy, w przyrodzoném łakomstwie naszém, na biednych a poczciwych pierwosielców Sławiańskich: i ten był pierwszy początek zniweczenia jedności mowy i narodowości panującej

Digitized by Google

dotychczas w Europie całej. W ten to sposób utworzyło się plemię Galickie, jinaczej Celtyckie albo Gwelfów czy Welszów jak się zowią mieszkańcy Walii w Wielkiej Brytanii, a w końcu Belgów tak zwanych mieszkańców północno-wschodniej Galii. Tak się stworzyła Italia zamieszkała przez Italiotów, to jest, wychodźców albo Wołokitów, których Sławianie zowią Włochami. — Następnie przez przewagę Rzymu, Romy albo Gromy, wszystkie te narody przybrały jedno znamię panujące i utworzyły do dziś dnia szczytnie odznaczający się w rozwijaniu oświaty szczep tak zwanych narodów Romańskich albo Gromańskich.

Za Renem, tak zwanym wyraźnie od rycia, pozostały jeszcze czyste plemiona Sławiańskie, które się same mianowały Hormanami, to jest, mieszkańcami gór, a szczególniej w pobliżu Rzymian, zapewne od Głowecii czyli Helwecii, najeżonej Alpami czyli Łbami. Stąd Rzymianie biorąc pochop ochrzcili jich powszechnie Germanami, a całe te kraje Germanią. Takową Germanią składali, jakeśmy już to widzieli: Swewy albo Swewony czy tez Zwawońce, dzisiejsza Szwabia; Wronczki albo Fronczki, dzisiejsza Frankonia; Bojowie, dzisiejsza Bawaria; Gonnowiercy, jak się i dzisiaj mówi Konna Wiara, mieszkańcy Hannoweru; Luzacy albo Lutycy, mieszkańcy Saxonii; Bojowie, mieszkańcy Czech i t. d.: ani śladu nie było jeszcze wtedy w tych stronach Niemców,

Digitized by Google

a przecież cały świat jest dziś tego przekonania że Germania jest to odwieczne i pierwotne siedlisko Niemieckie! Sami Sławianie, w ciemnocie pogrążeni i ucząc się dziejów swojich z pogmatwań z umysłu przez Niemców dla ukrycia prawdy historycznej popisanych, z dobrodusznością przystają już na to. Germania tak była Niemiecką jak świeżo przez nich wydarta Polakom Borussia, najczystsze dziedzictwo Sławian Borusów, których i Rzymianie nieznali jinaczej jak pod tém nazwiskiem; a przecież dzisiejsi Niemcy, przekręciwszy to miano na „Preussen“, uważają Prusy za główną potęgę Niemiecką, za właściwe serce Niemczyzny. Uczcie się tedy dziejów ludzkości od Niemców!

Widzieliśmy już jak te wszystkie narody zachodniej Sławiańszczyzny, to jest Germanii, po tysiącu lat bojów z Rzymianami, zniszczyły w końcu potęgę tych panów świata; i jak, za przewagą silniejszej oświaty i życia więcej rozwinionego, zlały się w końcu z plemieniem Romańskiem i utworzyły nowe, dziś jistniejące, państwa; jak, następnie, jich opuszczone siedliska zajęli przybylcy Niemcy; jak przetworzyli Giermanią na Niemiecką; i zajęli potężne środkowe w Europie stanowisko, skąd całą swą dzielność wywarli na zgubę Sławian: i ten był wtóry zapęd zniweczeczenia jedności mowy i narodowości, panującej z początku w Europie całej.

Digitized by Google

Daleko jeszcze przed przesiedleniem się Sławian zachodnich, a po większej części i wschodnich, w owoczesne samowszechne państwo ogładzonego świata, w państwo Rzymskie, już te narody pierwosielcze Europy rzucić musiały stan przyrodzony, koczujący, a zbierać się zwolna w hurmy, gromady, zgromadzenia: w ten to sposób przetworzyły się one, ze Skitów czy też Scytów, w Shurmatów albo Sarmatów, na wschodzie; a w Hurmanów czyli Germanów, na zachodzie. Sarmacia przeto i Germania znaczą jedno i to samo, i nic w tem niema Niemieckiego, — z przeproszeniem wszystkich pisarzy Greckich, Łacińskich i Niemieckich, którzy nic z tego wiedzieć w części niemogli, w części nieumieli, a najczęściej niechcieli, poczynając od Herodota, Cezara, aż do najnowszych błędnych i rozmyślnie prawdę zacierających poszukiwań Niemieckich.

Szczególniejsza: Niemcy nie bardzo są skorzy w poszukiwaniu pierwiastków swojich. Możnaby jich śmiało zapytać, gdzież to jich gniazdo pierwotne, gdzie jich znaczniejsza rodzinna siedziba, gdzież to jest choć jedna stolica Niemiecka. Karol Wielki był w Akwizgramie: ale tak jak Karol niebył Niemcem, tak i Akwizgram niebył Niemieckim. Następnie jidzie Dom Szwabski: ależ Szwaby, są to Swewony, Żwawony, Sławianie czyści; tak samo jest i co do Frankonii, dziedziny Frączków. — Monachium nawet ciągnie nazwę z pier-

Digitized by Google

wotnych czasów Sławiańskiego chrześcijaństwa, pochodzi bowiem od zgromadzonych tam Samotników, monachów; wcale niedowodzi Niemieckiego początku. — Gdzież jest tedy stolica rodzima przepotężnych Niemców? O! znajdujemy jich przecież w Wiedniu, i znajdujemy w końcu niemiecki Dom panujący, Dom Rakuski. Głęboka pomroka dziejowa pokrywa osadzenie się Niemców w Wiedniu i w tak przezwanym Ostrejchu, to jest, Austrii. Wiedeń, starożytna Wendobojna, była stolicą nieszczęśliwego plemienia Sławiańskiego Wendów, zagubionej i pożartej pastwy łupiestwa niemieckiego. Austria było to odwieczne siedlisko Sławian, Wendów. — I chcecież wiedzieć pochodzenie miana łupieskiego? to najłatwiejsza: „Ost“ znaczy po niemiecku Wschód, wzięte wyraźnie ze Sławiańskiego wejście; „Reichen“, jest, Rwać, wyrwać, złupić. Jest to zatem łup, wydarcie na Sławianach od Wschodu. I nie tak to bardzo starożytne jak się na pierwszy rzut oka wydawać może. Zaszło to najpodobniej w czasie napadu na Sławian przez Tatarów wyszłych z Manczurii, tak zwanych dzisiaj Maggiarów. Sławianie, zgnębieni w Pannonii, uledz musieli; i znaleźli się, z drugiej strony, zupełnie bessilni dla odparcia czyhających Niemców, którzy w ten sposób najpiękniejszą znaleźli porę i grę prześliczną do rospostarcia swej odwiecznej maxymy politycznej, dzisiaj bezwstydnie wyznawanej, że przezna-

Digitized by Google

czeniem Niemców jest deutsche Fleiss und deutsche Intelligenz nach Osten zu dringen. Prąc tedy w tak dogodną porę, wydziedziczyli odwiecznych pierwosielców Wendów, i tak ustalili swoje główne łupieskie gniazdeczko, państwo wschodnio-niemieckie, Austrią. Że zaś „Reichen“, rwać, dla Sławianina było przytrudne jako niemieckie, przesławianił je na państwo „Rakuskie“, i Dom Rakuski, albo jinaczej, Urwiszów, Rabusiów.

Ale powie mi kto: jest przecie Dom Brandeburgski, i jego stolica, Berlin; a i tych początek nieszlachetniejszy. — Brandeburg, dawne księstwo Pogorzelskie, dziedzina odwieczna cząstki najczystszego lecz jednego z najnieszczęśliwszych plemion Sławiańskich, tak zwanych Obotrytów, chociaż później nieco ale równym sposobem stało się łupieżą Niemców, którzy podejściem, zdradą, a w końcu i przemocą, nadużywając za pozór i wymówkę pięknych zasad Chrześcijaństwa, obrócili je w narzędzie zbójectwa i łupu. Berlin, miasto berłowe, miasto książęce Sławian, stało się legowiskiem i zdobyczą rozbójców Niemców. — Patrząc na tak łotrowskie, na tak haniebne wypieranie narodów z ziem jim przez Stwórcę za dziedzictwo danych, zgroza przejmuje poczciwe serce i prawie wątpić każe o dojściu ludzkości do swych przeznaczeń wzniosłych i ostatecznych na ziemi, albo-

Digitized by Google

wiem trudno, żeby to być miało dziełem łotrowstwa.

Cóżkolwiekbądź, Sławianie ze Scytów przeszli na Sarmatów, i to jeszcze przed usadowieniem się w Europie Niemców; a kiedy znaczna jich część przelała się w państwo Rzymskie i, za następnym stąd napływem obcego plemienia, poczęli być przypierani dotkliwie, zdawałoby się, że przebiegła po nich myśl silniejszego wewnętrznego urządzenia się pomiędzy sobą. Najpierwsza zjednoczona potęga występuje pomiędzy niemi, już w czasach znajomych dziejom pisanym, państwo Chmurawii czy Morawii, tak nazwanej od mroku pochodzącego z pobliskości gór Karpackich, tak właśnie jak Umbria Włoska nazwaną jest od umbra, cień, przeto że światło tem łacniej obumiera z powodu wiszących w koło Opon albo Apeninów. Państwo Morawskie legło, zapewne nie bez wpływu Niemieckiego; ale właściwa Morawia, nie tak prędko stała się jich zdobyczą. — Jeszcze za Bolesława Krzywoustego, była ona częścią składową Polski; dopiero później stała się łupem Domu Rakuskiego, dzięki nieprzezorności i zgubnej pomiędzy sobą zawiści, a przeto nieszczęsnemu nierozumowi Sławian.

Myśl silniejszego wnętrznego urządzenia się przebiegła jednak obrąbioną Sarmacią. Zdaje się że po raz pierwszy uczuli że są jednem ple-

Digitized by Google

mieniem, i na mocy tej jedności poczęli się urządzać w pobratymcze państwa. Stąd to powstała dawna dziejowa legenda, alegoria uosabiająca jich niezaprzeczone Braterstwo. Wyobrazili sobie trzy główne plemiona pozostałej i kwitnącej na ziemi dziedzicznej swych ojców Sławiańszczyzny, jako trzy proste odnogi, trzech braci pobratymczą dzielnicę Lecha, Czecha i Rusa. Jeżeli sstąpim do początków tej alegorii, nietrudno zgłębić jej zrzódło. Wiadomo jest, że potęgą główną Sławian, która pokonała niezwyciężone legiony Rzymskie i zniweczyła przewagę krótkiego miecza Gromulusa, przed którym ukląkł świat upokorzony, stanowiła Jazda pancerna, żelazem chronna i Jezdzca i Rumaka. Ta była sercowa siła Sławiańszczyzny, główny jej wyobraziciel. Że zaś jachać czy jechać przechodzi, samym wymowy pędem, na lachać lub lechać: stąd Jezdziec, wziął jimię Lecha; a Jazda, że z Lachów złożona, Szlachty; kraj zaś odebrał, najprzód, miano Lechii, a w następstwie wieków, Polechii albo w skróceniu Polski; albo, jak Rusin do dziś dnia mówi, Polszczy; — i niemówi się jinaczej tylko Polszczyzna, zamiast Polachizna. Kto tylko ma najmniejsze poczucie mowy Sławiańskiej, nie może wątpić o prawdziwości tego wywodu; a jednak, rzecz dziwna, sam Polak błąka się omackiem w koło jimienia swego, kiedy go przed całym światem Rusin mianuje Lachem, kiedy w samej

Digitized by Google

Ruskiej mowie jest Oleg, wyraźnie Olech, rycerz, jeden z panujących na Rusi.

Jak starożytnem jest to miano Lecha, a przeto i Lechii, — chociaż urządzenie się tego państwa dziejowe sprowadziliśmy w wywodzie naszym do czasów chrześcijańskich, — pokazuje się już stąd że jimię Greckie, które nosił potężny mocarz Macedoński, a przeto Sławiański, jest Oleg-jędrny, które Grecy skrócili na Alexander. I nic nie ma dziwnego że owi surowi posłowie Scytyjscy, których sławną mowę do Alexandra Wielkiego przekazał dziejom Kurciusz szukający więcej wymowy niż rzeczy, byli najrzetelniejsi Sarmaci, a może i prawdziwe Lachy, jak jeden Polski dziejopis, wbrew całego ogólnie przyjętego latopisarstwa, śmiało twierdzi że to był Leszek Król Polski, tak nazwany następnie, dla wybiegu wojennego którym nieprzyjaciół przeraził, Królem Przemysławem Pierwszym.

Przystąpmy teraz do wywodu drugiego szczepu odnowionych Sławian, tak nazwanego narodu Czeskiego.

Zrzódło tej nazwy, zatracone od dawna, zdaje się być dzisiaj tajemnicą dla Sławian; co większa, dla samychże Czechów nawet; tak właśnie jak nazwa Polechitów, dla jich dzisiejszych potomków, w znacznej mierze pożydowionych. Nietrudno przecież, sstępując w głębie mowy Sławiańskiej, tak

Digitized by Google

twórczo i samorodnie w jej złotych gałęziach rozwinionej, odgadnąć rzeczywisty tego jimienia początek. Jakkolwiek rozmajitym, stosownie do strony z jakiej nań zapatrywać się można, jistotnie wydawać się będzie, zawsze przecież sprowadzi się ostatecznie do pierwiastkowego znaczenia czą ć, poczynać. W rzeczy samej, w tem odnowieniu się plemion Sławiańskich po zniszczeniu przez nich przeważnego państwa Gromanów, naród Czeski najpierwiej, i najbliżej tak zwanego wyrobionego świata, chrześcijaństwem odrodzonego i ożywionego, pomiędzy narodami Sławiańskiemi ustalać się począł; a przeto, samym rzeczy popędem, uzyskał nazwę Czecha, tak jak bywało u Sławian, od sieczenia Sieciech, a więc od częcia Czech.

Możnaby też wnosić, że otrzymali to miano przeto że się najpierwsi ustalili, to jest, oczekali na stanowisku stałem z pomiędzy wszystkich aż dotąd jeszcze błędnych i koczujących północnych plemion Sławiańskich. Ależ oczekać się, jest właśnie zacząć ustalać się; i tą więc drogą, do tego samego przychodzim pierwiastku.

Mogło jeszcze i stąd jim przyjść to miano że się pierwsi w tem odnowieniu się Sławian okrzesali, jinaczej oczesali; lecz właśnie czesać się, jest to poczynać ogładzać się: więc tedy, i w takim razie, pochodziłby Czech od częcia.

W końcu, mogli być tak nazwani przeto że stanowili niejako przednie czaty Sławianizmu, cią-

Digitized by Google

gle i uporczywie najeżdżanego przez Niemców, i w ten sposób tworzyli naród Sławiański czatujący albo czyhający. Ależ znowu, czatować lub czyhać na pierwszych stanowiskach swojego plemienia, w owych czasach ubożyszczonych najazdów i łupieży, najprzejistotniej znaczyło być początkującemi w odpieraniu i obronie najświętszych praw plemiennych; zawsze tedy pochodziłby Czech od częcia.

Co większa, stolica Czeska, Praga, najwyraźniej pochodzi od wyrazu próg, albowiem stanowili jistotny próg Sławiańszczyzny, od którego się poczynał opór całego tego odnawiającego się plemienia. Chytry a uporny Niemiec, choć po upornej obronie, przebył i skruszył w końcu ten próg święty Sławiańszczyzny; i niepoprzestał na tem, wdarł się on aż do jej serca i rossadowił się szeroko po dziedzinach słynnych niegdyś z odwagi, męstwa i miłości Ojczyzny dzielnych Lechitów, a to wszystko dla nierozumu waszego, o Sławianie! miasto się porozumieć od wieków w obronie bratniej, wyście się darli od wieków pomiędzy sobą. Miasto mowy świętej, mowy rodzinnej której samo Niebo wyuczyło ojców naszych, milszą wam była Niemczyzna; macież tedy Niemca nad sobą. Czarowny dla was jest wygwar obcy, szczebiotliwość wszeteczna i szalbierska, a niebaczycie szaleni że, za tym wygwarem, za tem szczebiotaniem, wisi haniebne jarzmo obce! Nierozumni!

Digitized by Google

jak chcecie uchować narodowość waszą, kiedy nad mowę waszą świętą i twórczą, przenosicie obcą, połataną i niezrozumiałą gadaninę! Ale jakżeby się pokazał panicz przed ogładzoną lecz skoszlawioną Europą? jakżeby się znalazł w Towarzystwie dobranem? jakżeby się ozwał w Salonie — źle czy dobrze, byle nie po swojemu? Szczególniejsza, Polacy niebo i ziemię poruszają wołając o swoją ukochaną Ojczyznę, a tymczasem jich pułki stanowią najbitniejsze siły Austriackie, Pruskie i Moskiewskie; jakież to przekleństwo musi być w głębi tego wszystkiego, jaki opłakany obłąd! Nienarzekajcie, wina w tem wasza; nieumieliście i niechcieliście Ludu waszego zrobić narodowym. Tak gardziliście ludem waszym, jak i waszą mową; i jakże mogliście uchować Ojczyznę? Samolubstwo zawsze było u was przed godnością, cnotą i rozumem; i dzisiaj jeszcze, jim głupszy szalbierz jim natrętniejszy a ogładzony żydek, tem dla was większy prorok w Izraelu, byleby zręcznie połechtywał samolubnej a głupiej dumie waszej. Tak głęboko zagrzęźliście w to błoto, mali i wielcy, starzy i młodzi, że sparaliżowany umysł wasz niezdolny już poznać się na prawdzie ani rzeczywistej wartości: i jakże chcecie mieć Ojczyznę? Ta jednakże jest reguła, którą sam Zbawca narodów przy swem odejściu zalecił uczniom swojim, jako jedynie prowadzącą do zbawienia i ogólnego szczęścia, że należy się kochać nawzajem, jeżeli chcemy

Digitized by Google

dojść do wzniosłych celów zakreślonych ludzkości przez Stwórcę. Cóż to jest kochać się pomiędzy sobą? A jużci, jawnie, wyrzec się najprzód samolubstwa, następnie upatrywać pilnie rzetelnej wartości w drugim; a znalezioną ocenić i zużytecznić, albowiem przez to oddaje się ogromna usługa ludzkości, Ojczyźnie i sobie: ani to tak trudnem jak przewrotność sobie wyobraża i wmawia, albowiem sumienie wnętrzne wyraźnie nam wskazuje naszą rzeczywistą wartość względną, jeśli tylko jego głosu nieprzygłuszamy paralizią naszego samolubstwa, bo wtedy jużeśmy przeklęci i niegodni czerpać ze skarbnicy prawdy. — Dalej, ażeby się kochać, nie należy piąć się przed godniejszym, ani popychać drugich w zgubę przez głupią zarozumiałość swoją; a tem mniej wzdymać się aż na Zbawcę, Poręczyciela i Strażnika przeznaczeń nieszczęśliwego Ludu, kiedyśmy ledwo warci być jego podnożnemi służebnikami. Ażeby dobrze kochać, kochać prawdziwie, potrzeba, najprzód kochać drugich; a potem, siebie. Wy, zaś, najprzód kochacie siebie; a potem, drugich. Taka miłość jest mężobójcza przez którą giną narody; i zginęłaby ludzkość, gdyby ostatecznie zatriumfować miała. Sami, dla siebie, jesteście wiarą, nadzieją i miłością; lubo, przed światem, sławnie udawać umiecie gorącą i wiarę i nadzieję i miłość. Wejdzcie w głębie sumień waszych przygłuszonych, a wyczytacie pewno żeście zgrają

Digitized by Google

wilków przemorzonych, wyjących gromadnie, po stepach Ojczyzny waszej rozszarpanej, dybiących na łup w samym jej grobowcu na jej zwłokach. Tym sposobem, nawet i dobre chęci, i wielkie poświęcenia osób i mienia, zostają czcze i jałowe przeto żeśmy nieszukali rzeczy i prawdy, ale samych siebie. Już zaś, rzeczą i prawdą jest oceniać się jak tylko być może najsprawiedliwiej, to jest, dopatrywać jak najpilniej czy czasem drugi niewart więcej od nas: ale wiem dobrze że to niepodobnem jest dla was, gdyżby to było odrodzeniem się.

Wszelako, Czesi rospoczęli odrodzenie się swoje, wskrzesili i pokochali szlachetny swój język, oddawna przygłuszony bujnym chwastem niemieckim; i stali się pięknym i pełnym czarownego pociągu wzorem dla wszystkich plemion Sławiańskich; wygrzebali dzieje swoje i swych pobratymców z gruzów odwiecznych, z przepaści w jaką je złość Niemiecka wrzuciła była: i jedną razą nauką i badaniem prawdy w zadumienie wprawili zarozumiałych Niemców. Dwaj jich uczeni wyprowadzili z całą ścisłością naukową, jeden mowę Grecką, drugi Łacińską, z mowy Sławiańskiej która, z mową Litewską są rodzonemi córami mowy Sanskryckiej. Niedoszli jeszcze wprawdzie że jedynymi pierwosielcami Europy, od brzega do brzega, byli Sławianie; ale, na drodze po której

Digitized by Google

jidą, dojść tam nietrudno. Niezdają się jeszcze mieć przeświadczenia zupełnego że prawem rozwijania się Europejskiego w czasach Chrześcijańskich, że tajemną sprężyną, głęboko ukrywaną a działającą z najwyższem natężeniem w dziejach tak zwanego świata ogładzonego, jest bezprzykładna łupież Niemiecka, wypierająca z ziemi poczciwych niewinnych ale nieoględnych Sławian z niesłychaną zaciętością, wypierająca jich z ziemi którą z rąk Opatrzności otrzymali i uprawili dla Niemców: tak jiż, w przeświadczeniu Niemca, Sławianin zdaje się stworzonym dla niego Negrem. Nie przyszli jeszcze do tego przekonania zupełnego Czesi, ale na drodze po której jidą dojdą tam łatwo. Piękny zajiste i godny naśladowania przykład dla wszystkich plemion Sławiańskich; ale, na nieszczęście, nie sam tylko Niemiec jest wrogiem, jest złym duchem Sławiańszczyzny: jest jeszcze i jinny, zarówno zgubny, zarówno zawzięty, jej wytępiciel, jak to zobaczymy w dalszym ciągu.

Cóżkolwiekbąć, wywiedliśmy dwa główne plemiona odnowionych Sławian, to jest, plemię Lechickie i plemię Czeskie; pozostaje nam jeszcze wywieść trzecie plemię bratnie, usobione przez starożytną legendę trzech braci, Lecha, Czecha i Rusa, to jest, pozostaje nam wywieść plemię Ruskie.

Digitized by Google

Wywód takowy jeszcze więcej przedstawia niedorzecznej gmatwaniny w powszechnie przyjętych i popisanych przez dość pobożnych kronikarzy baśniach, niżeli wywod Lechitów i Czechów. Wszelako, jidąc za rozumową ścisłością, nietrudno jest dojść do prawdziwego i niemylnego zrzódła.

Jak tylko jasna jest, że Lechici stanowili główną i środkową potęgę Sławian Sarmatów; i że Czesi stanowili tychże przednie czaty: już, z samego rzeczy porządku, wypada koniecznie że Czesi, jako naród najprzód ustalony, zajmować musieli ziemię najwięcej posuniętą uprawą rolniczą, albowiem jinaczej niepodobna utrzymać stanowisk stałych. Dla tej przyczyny, Lechici, jako potęga środkowa, i głównie a nawet wyłącznie, jakeśmy to widzieli, z Jazdy złożona, musieli zajmować dalsze stanowiska, obfitujące w bogate pastwiska, i w pola już wytrzebione i uprawne, albowiem Jazda niema nic do działania w głębokich borach i lasach. Pozostały tedy krajiny tylne wschodniej Sarmacii, pokryte nieprzebytemi borami i lasami.

„Bór“, „Las“, w duchu mowy Sławiańskiej, noszą miano pierwiastkowe Rośni, Zarośni, Zarośli, tak jak Drzewo jest pierwiastkowo Rószczką i Rózgą. Cóż tedy zgodniejszego z całym tokiem przyrodzonym i rozumowym rzeczy, że najmłodszy Brat w legendzie Sławiańskiej

Digitized by Google

Lecha i Czecha, któremu się zostały obszerne tylne dziedziny tego olbrzymiego plemienia, głębokie rośniny Sarmackie po za Lechią, otrzymał miano Róśniaka albo Rusa. Podziwiać raczej należy to głębokie współczucie jedności rozrodowej, w tak wczesnem zaraniu życia Sławiańskiego; i opłakiwać rzewnie jich los złodolny, który, nieco później, wyrwał z jich serc i myśli to niebios objawienie, to czcigodne i przezacne braterstwo, a zaprowadził jich w śmiertelne bratobójcze szranki.

Powszecznie przyjętem jest u Kronikarzy Ruskich, a nawet poczęło się ustalać za prawdę dziejową, jakoby jimię Rusów poszło ze Skandynawii od Rusów—Waragów, którzy przybyli do Rusi, wezwani tam przez samychże Sławian, pod wodzą niejakiego Ruryka. — Ależ, najprzód to pewna że Skandynawi poszli od Sławian, a nie Sławianie od Skandynawów; albowiem Twórca nie tworzył osobnego szczepu Skandynawów, ani Ród ludzki nie wyszedł ze Skandynawii, a przeto musi ten szczep pochodzić, i nie od kogo jinnego tylko od Sławian. Jakoż kiedy, w rozwinięciu się swem pierwiastkowem i jeszcze koczującem, dosięgli brzegów Oceanu, doszli w ten sposób do końca, do skonu dalszego pochodu, i rzekli bardzo prosto że są w Skondynawii. — Dalej, już samo jimię Waragów, wrogów, tak jak Rusów, Rusinów, jest najprzejistotniej Sławiańskie; potem,

Digitized by Google

sama starożytność legendy trzech braci, Lecha, Czecha i Rusa, daleko wyżej sięga niż biedna powieść o Ruryku: jakże tedy mogło to jimię wielkiego szczepu wyjść ze Skandynawii i czekać aż do Ruryka?

W temż rozwinięciu się narodowem ludzkości, na to że Szwecia albo ZWendecia osiedliła się pierwiastkowo przez Wendów nadbaltyckich albo Wandalów, przez Gotów, Godźców czy Gościow, niepotrzeba żadnego dowodu, gdyż język Szwedzki, po szwedzku zowie się Swendzki i Król Szwedzki nosi do dziś dnia tytuł Króla Wandalów i Gotów; część zaś tych Gotów, z pewnością szła z Rusi: żadną tedy miarą Ruś niepochodziła od nich, ale Szwecia, jako złożona z Wendów, mogła w jistocie wziąć pierwiastkowe miano Swendcii.

Mający prawdziwe uczucie ducha twórczego mowy Sławiańskiej, wnet dostrzeże że miano Norwegii jidzie od wyrazu nora, nurt, przeto że się w tej stronie słońce ponurza i przez znaczną część roku panuje ponurość. — Więc tedy, wyraz „Nord“, północ, jest przejistotnie Sławiański; i Normandzi, których, niewiedząc skąd wywieść, brano za Niemców, są najczyściejsi Sławianie. — Jakże zatem się stało że Skandynawi dzisiejsi są więcej Niemcami, niżeli czem jinnem? zobaczymy to zaraz.

Digitized by Google

Kiedy Sławianie zachodni, po tysiącu lat bojów z Rzymianami, zwojowali w końcu tych panów świata, przesiedlili się na posiadłościach jich i przetworzyli się w ten sposób dziwną mieszaniną w tak zwane dzisiejsze narody Romańskie; Niemcy podówczas, korzystając z dogodnej pory jakeśmy to widzieli, posunęli się na jich siedziby i zajęli nader korzystne, bo środkowe w Europie, stanowisko; tak że, z jednej strony, mogli łacno korzystać z oświaty ludów ogładzonych, a z drugiej, łupić, oszukiwać i okradywać beskarnie ludy, jeszcze w stanie przyrodzonej zostające niewinności, — gdyż Niemcy nigdy nikogo niepodbili, lecz za to zawsze najzręczniej korzystali z tak sprzyjającego z obu stron położenia.

Nie trzeba sądzić ażeby Normandzi, co podbili wielkie i już ogładzone państwa, pochodzili z Skandynawii samej, która dzisiaj cała, jak jest, nie ma nad 4,000.000 mieszkańców. Byli to właściwie mieszkańcy północnej Sławiańszczyzny, to jest, Pomorza, księstwa Pogorzelskiego, Borusy, mieszkańcy Szlezwiga albo Szląska i Holsztynu; może nawet i część Lechitów, kiedy jich Król Wizimierz założył miasto Wismar. Bardzo być może że Skandynawi trzymali w jich wyprawach przodek. Osiedleni w krajinie mrocznej, otoczonej wodami, musieli nabrać hartu ciała i mocy ducha, zarówno jak pewnego rozwinięcia przemysłu i uzbrojenia przez samą walkę z potrzebami

Digitized by Google

i żywiołami. Zapewne byli posunięci w owych czasach wyżej nad jinne narody Europejskie w pierwiastkowej, lecz pełnej niebespieczeństw, marynarce; ale trudno i niepodobna przypuszczać ażeby flotami swojemi mogli wykonać jakiekolwiek ważniejsze podboje. Lądem to oni, odepchnąwszy Niemców, podbili część Włoch i Francii; Anglią nawet podbili nie przez flotę, ale za pomocą floty. — Łatwo pojąć o jile przez to wyludniła się nie tylko Skandynawia, ale i cała Północ Sławiańsko-Normandzka, i jak to piękną podało porę czyhającym pilnie na każdą korzyść Niemcom. — W taki to tedy sposób Skandynawia przejistoczyła się na Niemiecką: przyszło to samo z siebie, nie przez pierwiastkowe osiedlenie się, ani przez żaden podbój; gdzieżby Niemcy podbili Normandów, tych co zdobyli Francią i Anglią, Niemcy którzy nigdy nikogo nie podbili, ale zawsze przyszli jako goście; mnożący się tęgo i zręcznie przyswajający wszystko, otrzymali z czasem przewagę ludnością i mieniem, a przeto i panowanie; — nawet Anglii nie podbili oni, jak pospolicie mniemają, wleźli tam jako goście wezwani przez Bretonów przeciwko Piktom i Szkotom, a swojim właściwym sposobem ujarzmili wkrótce biednych Bretonów. Tak to stali się oni panami Skandynawii, i znacznej części, części najpiękniejszej, odwiecznej Sławiańszczyzny.

Digitized by Google

Wszystkie te podboje Normandów miały miejsce około dziesiątego wieku Ery chrześcijańskiej, właśnie w czasie kiedy zaszło owo przekazane przez kronikarzy zajęcie Rusi przez Normandów, tak zwanych Rusów—Waragów, pod wodzą Ruryka; i to na wezwanie samychże Rusinów. Jakże tedy przypuścić można ażeby Normandzi, zajęci podówczas wyprawami na bogate i ogładzone państwa, dokąd jich ciągnął niezwyciężony pociąg, mieli myśleć o biednych Rusiach? Jak znowu pojąć jiż się znalazł taki naród, który przyzywał sobie, na Panów, najezdzców swojich, których zwał swojimi wrogami, — z którymi pewno żadnego jinnego niemiał stosunku, a przeto i znać jich z bliska żadną miarą niemógł — co jednakże należało. Jeśli i zdarza się w dziejach, że jaki naród przyzywa sobie Władzę z obcego plemienia, to zawsze Osobę tylko znaną sobie dobrze, ale nie z góry łotrów, jakimi byli Rusy—Waregi i jich naczalnik. — Całe tedy podanie o Rusach-Waregach i Ruryku jest baśnią, przekręconą zapewne z rzeczy prawdziwej, ale zupełnie jinnej: niektórzy nowsi pisarze Dziejów Rossyjskich mocno się nachylają ku takowemu sądowi.

Wielkie jest podobieństwo że tymi Ruso—Waregami, wezwanymi do zaprowadzenia porządku na Rusiach, byli bliscy jich sąsiedzi, dobrze jim znani Litwini. Naród ten dzielny i rządny, pochodzenia czysto Indyjskiego, wielce zbliżony mo-

Digitized by Google

wą do mowy Sławiańskiej tak że rzadko który pierwiastek nie jest obydwó mowom wspólny, i forma słów bardzo podobna, narod serdeczny i bitny, straszny był sąsiadom okolicznym, a przeto dobrze i z dobrej strony znany Rusinom z którymi już samem sąsiadowaniem musiał być w pewnem powinowactwie. Przyrodzonym tedy rzeczy tokiem, mogli Rusini, w rosterkach swojich, wezwać którego z Książąt Litewskich dla ustalenia u siebie porządku. Mógł ten książe zwać się Jury albo Jory, a zdrobniale Jurek przekręcony na Ruryk; tak jak to samo jimię, u Szwedów, jest Eryk.

Nowsze wyprowadzenie nazwiska Rusi, przechrzczonego na nowożytne pompatyczne miano Rossii, od rossiania się, — przeto, że się szeroko rossieli po świecie, — jest grubą niedorzecznością, godną jeszcze niewyrobionego a nadętego umysłu: nikt się albowiem nie nazywa od rossypania, ale raczej od zebrania; bo jakże to nazwać co się rossypało, chyba że Niczem.

Cóżkolwiekbąć, z samego rzeczy toku wypada nam sięgnąć początków narodu Litewskiego. Bliskie powinowactwo jego mowy z mową Sławiańską, a obu tych mów jedno i to samo pochodzenie z mowy Sanskryckiej, kazałoby wnosić, że jak Sławianie przyrodzonym rzeczy popędem, wyszedłszy z Indii, przeszli, bąć to przez Bosfor

Digitized by Google

bąć przez Kaukaz, do Europy którą wolnem rozwinięciem się zaludnili od brzega do brzega, tak za nimi Litwini, ale już w jednej gromadzie, posunęli się do tejże Europy. Epoka takowego przejścia zdaje się być daleko odleglejszą niżeli zwykle mniemają, przeto że jich język, najbliższy Sławiańskiego, a przeto i Greckiego, uderzające ma z tym ostatnim w niektorych punktach podobieństwo. I tak: zakończenia jimion, Giedimi-nas, Kiejstutas, Witenes, Daukszis, są takie same jak Grivas, Trikupis, a nawet Pitagoras i Sokrates. Czasy przyszłe słów, w obu językach, są jednostajnie na so, su; co w żaden sposób niemoże być rzeczą prostego trafu. Nadto, dawne śpiewy Litewskie najczęściej wspominają o Dunaju; stąd wypadałoby że mieszkali początkowo i bardzo dawno w Tracii, a przeto że byli jistotnie sąsiadami Greków.

Nowsze wyprowadzenie jich z Indii mogłoby się nastręczać z okoliczności wstrząśnienia całej Azii przez niszczący wszystko przed sobą i z nieodpartą mocą szerzący się Islamizm. — W rzeczy samej, w takowem rosstrojeniu wszystkich państw Aziatyckich, mogło plemię skupione i dzielne dobyć się z Indii przez Persią, i przez Kaukaz wejść do Europy. W jistocie, mają się znajdować ślady jich przebywania przez czas niejaki nad Donem, który mogli zmięszać w pieśniach swojich łatwo z Dunajem. W takim razie, mogli w końcu, przy-

Digitized by Google

pierani za mocno od Hunnów, Ugrów i jinnych hord Turkomańskich, przerznąć całą Sławiańszczyznę i osiąść stale nad Baltykiem; podobniejsza jednak że zrobili to opuściwszy Tracią, albowiem są też twierdzenia że Herule byli to Litwini, coby jich emigracią przenosiło w daleko odleglejsze niż Mahometa czasy.

NAZWISKO swoje zdaje się Litwa ciągnąć od wyrazu „lit“, „lać“, rozlewać się, to jest, być wolnym, tak właśnie, jak Heleni tak się omianowali przeto że byli wyzwoleni. — Litwin zowie się „Lietunikas“, co znaczy wolny; przeciwnie, Rusina nazywa „Gudas“, od wyrazu „gaut“, złapać, ująć, dostać, przeto że, będąc sąsiadami bespośrednimi, musieli z sobą być w częstych sporach, zajściach i bojach, skąd wypadało wzajemne łapanie się do niewoli: więc tedy, bardzo prosto nazwali Rusinów Gudami albo Gotami, to jest, jeńcami albo niewolnikami. Z jinnej strony, jinny nastręcza się tego jimienia wywod. Lud, po niezmierzonych przestworach leśnych rozlany, przyrodzonym rzeki tokiem najdłużej może pozostać w stanie koczującym, w stanie dzikim i zbójeckim, przeto że w myśliwstwie znajduje zapas dostatni do przeciągania swego rospasanego życia. I łatwo zaraz pojąć, o jile sąsiedztwo podobne jest niewygodnem dla ustalonych już uprawiaczy roli; i zarazem, o jile pociągającym

Digitized by Google

jest dla podobnych leśników nieustanny napad na opatrzonych we wszelkie zasoby bez żadnego porównania osiadłych i pracowitych wygodnisiów. Płynie tedy samo z siebie że koczownicy lasów i rośni, to jest, Rusini godzili bezustannie na kwitnące już sioła, bąć to Lechickie, bąć Litewskie; i jakże niebyło jich nazwać Godzcami, Gudami, i w końcu Gotami; tak dalece, że lud wiejski na Litwie, dzisiaj jeszcze, gdy kogo przerazić chce miejscem odludnem i ciemnem, odzywa się wnet: „niechodź, bo tam jest Gudas“, to jest, Got albo Rusin.

Co większa, jim bardziej się oddalało od świata mniej więcej ogładzonego, tem więcej, z samego rzeczy toku, rosszerzało się i kwitło w całej surowej dziczyznie to rospasane rozbójstwo, tak że żyłę jego żywotną stanowiła bez zaprzeczenia rzeka Wołga, ze wszystkiemi swemi przypływami, przerzynającemi niezmierzone przestwory pokryte najdzikszą rośnią, borami i lasami, gdzie i dziś jeszcze kwitnie zbojectwo swobodnie. Owoż, bić, zabijać, w języku Sanskrycko-Litewskim, jest „muszt“, skąd najwyraźniej jidzie muszkiet; a nawet Sławiański mus, albowiem kto zmusza, nieszczędzi bicia; i dalej jeszcze, wyraz mąż, muż, męszczyzna, gdyż mąż w rodzinie piastuje władzę wykonawczą, panującą, a więc zmuszalną. Z pomiędzy przypływów Wołżańskich, ze strony Europejskiej, był jeden przed jinnemi ze

Digitized by Google

zbójectwa słynniejszy; i ten to Litwini, jak najprościej, nazwać musieli Muskwą, rozbojników Muszkalami, a jich gniazdo główne Moskwą, tę samą co dzisiaj stanowi Moskwę Świętą.— Z jinnej strony, jinny nastręcza się tego jimienia wywod, ale który w końcu zdaje się zmierzać ku temuż samemu zrzódłu. W głębi lasów, wzdłuż wielkiej Wołgi, a szczególniej wzdłuż Moskwy, jest i dziś pełno, a jakże daleko więcej być musiało w czasach o których mowa, wszelkiego rodzaju dzikiego zwierza, ale szczególniej niedźwiedzi; że zaś niedźwiedź, po litewsku i sanskrycku, nazywa się „mieszka“, cóż z samym rzeczy tokiem zgodniejszego że krajinę nazwali Moszkolią, a jich mieszkańców, których nawet wprost wywodzą od „mieszkina“, Moszkalami, albo Moskalami: wszelako, że i „mieszkin“ pochodzi od „muszk“, zabij, ten ostatni wyraz jest pierwiastkowem tu zrzódłem.

Jakkolwiek Sławianie wschodnio-południowi, a przeto i mieszkańcy południowej Rusi, jako sąsiedzi wysoko ogładzonego świata Grecko-Rzymskiego, musieli dość wcześnie pewne, a może i dosyć znaczne, zrobić kroki ku oświacie; tak się bynajmniej rzecz niemiała ze Sławianami północnymi, a szczególniej z rospasanymi leśnikami, ruśniakami, mieszkańcami północnej głębokiej Rusi. W płynącym stąd nieładzie, cóż pozostawało zrobić już ustalonym i wzdychającym za porządkiem

Digitized by Google

Rusinom jeżeli nie wezwać od uporządkowanego obok siebie ludu, jakimi musieli już być jich sąsiędzi Litwini, — gdyż jim wałęsać się z samego położenia kraju niepodobna było, — wezwać na władzcę do siebie jednego z dzielnych i silnych książąt Litewskich: a tym księciem mógł być i Ruryk.

Ku silniejszemu poparciu całego prawdopodobieństwa tej rzeczy, nie mało już i to służy ze Książęta Litewscy, od niepamiętnych czasów, z Książętami Ruskimi w ciągłem byli pokrewieństwie: co gorsza, do tego w końcu przyszło że panujący Dom Litewski przyjął u siebie, za język dworski, za język urzędowy, język Ruski. W tem to był wyrok straszliwy, wyrok samobójczy, który Litwa wydała sama na siebie. Jakże? mowę twą własną sądzisz być niższą od mowy cudzoziemskiej, i niewidzisz szalony że, tym sposobem, umysł twój cały, twą duszę nieśmiertelną, sądzisz być niższą od obcej ale podobnej tobie jistoty; i że zarazem sam się skazujesz na wiecznego drugiemu niewolnika: albowiem, mowa jest najsilniejszą dźwignią duszy, boć jest przezacnem narzędziem ku wiekujistym wyrobom myśli. Daremnie skarżyć się będzie na niewolę przed niebem ten co swą mowę zatracił: jakim sposobem, bez niej, zachować zdoła znamię niezatarte nieskończoności twórczej w sobie? jak poznam w tobie narodowość twoją, znamię przezacne boskiego ludu

Digitized by Google

mierzącego do celów opatrznych zakreślonych narodom, kiedy niewidzę najpierwszego narzędzia twórczego ducha, kiedy myśli swoje poplątałeś obcym wygwarem, i skrępowałeś duszę na wieczną niewolę przez utratę mowy, a przeto krusząc jedyną sprężynę samojestestwa twego? Piekielnicy są wszyscy co tłumią nieśmiertelne narzędzia myśli: jest to grzech przeciw Duchowi Świętemu, nieodpuszczony na tym ani na tamtym świecie. Niewolno jest wyrzekać się samojestestwa swego, bo gdzież znajdę punkt oparcia się w wyrobie nieśmiertelnych przeznaczeń mojich: zapewne nie w pierwszym lepszym podbojcy i ujarzmicielu. — Stąd to świętą jest narodowość każda, albowiem przez nią tylko wyrabiać można własnowolnie, a przeto godnie i święcie, owe to przeznaczenie nieśmiertelne. Dla tejż przyczyny, świętą jest i przenajdroższą mowa narodowa, którą samo niebo przekazało narodom ku tymże celom przenajwznioślejszym: a jednak, triumf piekielny tak wysoki dzisiaj, że się zawziął na mowy i narodowości.

Jakże tedy narodowość, będąc zawsze pewnym rodzajem miłości osobistej wyłącznej, wyraźną gałęzią samolubstwa, może być świętą, kiedy samolubstwo zdaje się być wyraźnem i jedynem zrzódłem złego? — Zrozumiejmy się w tym punkcie.

Jasna jest zaraz i nieodzownie, że posadą wszelkiego naszego sumienia jest własnopędność

Digitized by Google

(spontaneitas), po za którą niemasz nic dla żadnej jistoty rozumnej; jest to cząstka owej własnopędności Bożej, przez którą Wszechmocny Twórca wywiodł sam z siebie nieskończoność światów. Przez nią jesteśmy jedynie wolnymi, godnotliwymi i odpowiedzialnymi za sprawy nasze. Jest przeto najwyższem dobrem, albowiem bez niej nie może dla nas być żadna rzeczowość, a więc i dobro żadne. Ale, że taka własnopędność nasza jest zawsze cząstkową; obok niej i niezależnie, jistnieją własnopędności drugie, związane z własnopędnością naszą przez własnopędność samojistną pierwiastkową i twórczą. Związek takowy stanowi drugowliwość naszą. Drugowliwość taka najwyraźniej jest posadą rzeczowości i osobitostości wszelkiej; nawet naszej, o jile jesteśmy przedmiotami dla własnego sumienia: a przeto, jest tem co nazywają Rozumowością (Rationalitas); i na niej jest opartą wszelka prawda. Własnopędność tedy nasza, jeśli ma być jistotną, musi się równoważyć i niejako opierać na drugowliwości, to jest, na rozumowości bezwzględnej i twórczej, gdyż w ten tylko sposób jednoczy się z własnotliwością samojistną Bożą, i staje się świętą i dobrem najwyższem. Już z tego wypada koniecznie, że własnopędność, zwrócona ku sobie samej, jest jistotną czczością, próżnością, tak zwanem samolubstwem i zrzódłem wszystkiego złego. — Oby rozumnymi byli! pojęliby to. O! jakoby jeden z nich uzdra-

Digitized by Google

wiał tysiąc! a dwaj uzdrawialiby dziesięć tysięcy! Lecz jakże to zrozumieją, kiedy Stwórca Wszechmocny, dla ukarania jich sprośnego samolubstwa, zdawna odebrał jim rozum, i zostawił jich jigrzyskiem najwścieklejszych fal i bałwanów głupoty. Tym sposobem, pełno u nich szczwanych podrzutków, jak się sami mianują, zbawicielów bezmozgich, organizatorów generalnych sił zbrojnych, wielkich Generałów z brodą rosczochraną od zenitu do nadiru, mniej więcej Rurosławskich, Dziwnosławskich czy Osłomirskich którzy, popchnąwszy biedaków w przepaść zguby, odarłszy trupa Ojczyzny, pośpieszają z kasą dobrze uchowaną używać sławy i mienia skradzionego w Paryżu, i szydzić bezczelnie z poczciwości, cnoty i rozumu. Ależ za to, jakżeż wymowni! paplaniną nędzną i sprośną, potynkowaną frazeologią niby to matematyczno-naukowo- a arcy głupią, koszlawią szanowną mowę Ojców, a kupa półgłówków bierze tę pleśń, tę sieczkę z plewami którą jich karmi Generał wartogłów w gorączce, za szczyt złotej wymowy Polskiej.*)

---

*) Ten szczwany podrzutek Jeneralski, wynalasca wojennych wozomateraców, zacny autor Szuji i Żelaznej Maryny, podstrzelony Strategik, i godny, choć nieproszony, dopełniciel Mochnackiego, gwiazda błyszcząca głupio-dowcipnej Pszonki, zbłaźnił, rzec można, wszelki stopień wojskowy, spaskudził zadanie powstania i wojny, je-

Digitized by Google

O wielki Jenerale, szczwany podrzutku, powszechny organizatorze sił powstańczych, miłosierdzia, litości błagamy od ciebie, niegłusz nas swoją wymową diluwialną, bo poginiemy w końcu. Lecz, w usposobieniu miłościwem, wszystkiemu potrzeba znaleść wymówkę. Szczwany podrzutek, Bóg wie z jakiego jest rodu; gdybyć był prawym Polakiem, zwałżeby się podrzutkiem szczwanym; czyżby kaleczył i koszlawił tak szkaradnie mowę swych Ojców? zresztą, cierpi na mózgu: a młodzież, która te brednie podziwia, nie polskie odebrała wychowanie tylko moskiewskie, niemogła zaczerpnąć ze skarbnicy złotej wymowy Polskiej, cóż dziwnego że bierze teraz fałszywą za złotą monetę. I dokądże w ten sposób dojść można, jeśli nie do oczywistej zguby. Choroba jich nieuleczalna; i na cóż skargą, tedy, wystawiać się na próżną poniewierkę: ale, bo kochamy nasz nieszczęśliwy naród z całą miłością, z całą własnopędnością jaką w serce proste wlał Wszechmogący; i nie możemy zrobić jinaczej.

Pomnijcie dobrze na to że tylko przez rozum, przez myśl wyrobioną, przyjdzie ludzkość do osiągnięcia swojich przeznaczeń nieśmiertelnych, a przeto i wszelki naród do ustalenia Ojczyzny swojej, zarówno skończonej czyli ziemskiej, jako i nie-

---

dnak nieprzestaje posuwać organizacii sił powstańczych i wciągać sum na ten cel wielki.

Digitized by Google

skończonej, to jest, niebieskiej. Ojczyzna jest wypływem rozumu, nie jego zrzódłem: wy zaś, w dzikim przewrocie rzeczy, zrobiliście Ojczyznę waszą skończoną, a zatem wasze samolubstwo, zrzódłem rzeczowości wszelkiej, a rozum jej wytryskiem; co jest wyraźnie szaleństwem najbezrozumniejszem, i przeto podał Was Wszechmogący na jigrzysko wszystkich półgłówków. Że zaś mowa jest przenajzacniejszem narzędziem myśli, przez którą jedynie ludzkość zespala dążenia swoje, szanujcież mowę waszą nadewszystko, jako zrzenicę rozumu waszego, jako oś i gwiazdę polarną umysłowości waszej, tę mowę którą Stwórca w przewidzeniu swem wszechmądrem, zrobił królową mów ziemskich, a wy ją plugawicie wszetecznicy, robiąc z niej dziedzictwo bezmogich szermierzy, i tak niebaczni stawicie ją niewolnicą głupoty, a narodowość waszą wtrącacie nieuchronnie w bezdenną otchłań niewoli. Nie podniesiecie się, niezmartwychwstaniecie wprzód aż niedokonacie zbawczego odwrotu w myślach waszych, póki się nie odrodzicie duchem. Cóż jest Chrystus, jeżeli nie owo Słowo twórcze przez które stanął świat, wcielone w człowieczeństwo aby połączyło Boskość z Ludzkością, i zaręczyło niezniszczalność człowieka zagrobną, żeby dzieło przezacne Boskie nieprzepadało w nicestwie, albowiem takowa rzeczowość dla samej nieskończoności Bożej jest nieodzowną, i tylko Boskość może ustalać rzeczowość podobną. Wsze-

Digitized by Google

lako, zapewniwszy zagrobność, zostawił tu ludzkość doczesną aby wyrabiała sama w sobie tęż Boskość aż do jej najwyraźniejszego sumienia, a przeto do ujiszczenia nieśmiertelności przez siebie, albowiem przewidoczna jest że Boskość ujiszczać się może tylko Boskością, więc sama przez się. Obłudnicy, alboż wy Chrześcijanie, alboż wy macie religią jaką; religia wasza jest maską kłamliwą, jest płaszczem złodziejskim, skorupą żółwią od nacisku zewnętrznego; gorsiście od Żydów i od Poganów, albowiem Żydzi i Poganie szukali jak mogli Bóstwa, mieli religią, a wy szyderczo bierzecie ją za larwę waszego samolubstwa. Boże uchowaj ażebyśmy mieli podnosić tę skargę uroczystą na prosty szczery i bogobojny nasz naród, ale musimy to zrobić przeciwko zgraji przemądrzałej w sobie a arcygłupiej w rzeczy, przeciwko rakowi toczącemu to nieszczęśliwe ciało, przeciwko podżegaczom najskorszym do ucieczki, przywódzcom, naczelnikom, opiekunom, sternikom, i organizatorom nieproszonym, a chciwie i wdzierczo narzucającym się, jistnym podrzutkom, szczwanym złodziejom, jak sami siebie mianują, i jakimi w rzeczy samej są prawie wszyscy bez wyjątku. Tak oni robią z ludem i narodowością swoją, jak z mową i religią swoją. Bezecniku, nietykaj mowy swej świętej, pókiś niezważył swego sumienia, boć ta jest arką zbawienia twojej Ojczyzny.

Digitized by Google

Cóżkolwiekbądź, Litwini kojarzyli się ściśle z Rusinami; bardzo podobna że, z powodu tego, i Książęta panujący na Rusiach byli jistotnie pierwiastkowego pochodzenia Litewskiego, do tego stopnia, że w końcu Dom panujący na Litwie przyjął już język i obyczaje Ruskie. Jużeśmy powiedzieli że mowa Litewska, lubo najbliższa mowy Jindyjskiej sanskryckiej, wielce zbliżoną jest ze siostrą swoją, mową Sławiańską; już przeto i stąd potężny między nimi musiał być pociąg. Nadto, Litwini wyszedłszy z kolebki rodu ludzkiego, z Jajendii, ażeby przejść aż nad Baltyk musieli przerznąć wszystkie ziemie Sławiańskie, a zatem i Ruskie; raz osiedleni, okoleni byli zewsząd oceanem pierwosielców Sławiańskich: byli przeto ze wszech względów jich pobratymcami.

Tymczasem, na niezmierzonych przestworach Mongolskiego Turkestanu, na dzikich ale żyznych i bogatych w bujne pastwiska stepach podhimalajskiej Bukarii, zarówno jak na urodzajnych polach Europejskiej Sarmacii, musiały się wychować najliczniejsze koni stada do jazdy, dzielna, pełna kawalerskiego zapędu i w swych najazdach nieuhamowana ludność. — Jakoż, przy końcu jedynastego wieku, zalew Mongolsko-Tatarski, wychodząc z Bukarii i Turkestanu, zagroził nowym potopem zaludnionemu i już nieco ogładzonemu w obyczajach światu. Gengiskan, wielki chan

Digitized by Google

Bukarii, na czele kilkukroć sto tysięcy dzikich jezdzców, zdobył Chiny, podbił Indie, zdeptał niemal całą Azię i rzucił się w końcu na Sławiańszczyznę, doszedł aż do Lechickiego Szląska, gdzie w bitwie poległ Henryk, książe Lignicy; lecz stąd się cofnął do Tatarii Wielkiej, zatrzymując w jarzmie haniebnem potratowane Rusie.

Jęczała tedy Ruś cała w niewoli najsroższej i opłakanej, mniej jednak dzikiej od niewoli nowożytnych, a mianowicie od niewoli moskiewskiej, albowiem Tatarzy, przy całej swej surowej dzikości, nietykali ani narodowości, ani religii. Mahometanizm daleko wyżej stoji w tym względzie od moskiewskiego prawosławia. — Cóż jednak pokrzepiało i zbawiło w końcu, w tym najsroższym upadku, zgubione Rusie? Sąsiedzi jich pobratymcy, ściśle z nimi licznemi skojarzeni węzły, dzielni Litwini. Zwolna, zwolna pooczyszczali wszystkie ziemie Ruskie aż do Wołgi, wyjąwszy jedno Księstwo Moskiewskie; a nawet i od Moskwy, kiedy nowy nawał Tatarski zagroził jej schłonieniem, odparł go i odegnał zwycięski Olgierd, wielki Książe Litewski. W ten to sposób, wiadomy całemu światu, i na przekor wszystkim najbezczelniejszym kłamstwom wydobytych z pod jarzma dzikiego daleko dzikszych niewdzięczników, na przekor całej przewrotności sromotnej nowożytnej barbarii Rossyjskiej, w ten sposób Rusie przeszły pod panowanie Litewskie. Litwa jich

Digitized by Google

nigdy niepodbijała, ale owszem wydobyła je z przepaści zguby, z ciemnych otchłani najdzikszej niewoli, mniej jednak dzikiej niżeli ta jaką oni dziś wywierają na tęż Litwę, co jich dobyła na wolność. Kto to nauczył i skąd to wyczerpał, dla pismaków Rossyjsko-Moskiewsko-Niemiecko-Tatarskich, że jich Litwa ujarzmiła odbijając jich na Tatarach? Gdyby Litwa tak podłą i samolubną była że, miasto opieki rościągnionej na Rusie, wytępić była chciała plemię Ruskie i na jego miejscu rossadowić swe własne, cóż jej stało na zawadzie wtedy? i jakżeby dziś rzeczy stały jinaczej! Milczałaby psiarnia wściekłych niewdzięczników, odszczekująca swą czarną przewrotność i piekielne na ludzkość zamachy. Tać jest prawda święta i niezaprzeczalna, zapisana rylcem dziejów, wydrążona łzami niweczonego człowieczeństwa, której niezatrą rozbójniczo-urzędowe i rozłakomione na obce jestestwo, dybiące na grabież ciała i duszy, szatańskie piśmidła. Ależ to naturalna, depcący wszelkie prawa Boskie, zesłańcy gniewu Bożego na ukaranie narodów, niemogą rzeczy przedstawiać jinaczej. Obłuda i kłamstwo są przejistotą jich ducha, a przeto jich prawda musi być tego samego co i oni rodzaju.

Pod zasłoną tedy dzielnych Litwinów, pod jich wspaniałą opieką, powstały i zakwitły sławne i bogate Rzeczpospolite Sławiańskie, na północnej

Digitized by Google

Rusi, Wielkiego Nowogrodu, i Pskowa; które, skoro umkniętą została, padły w rychle ofiarą rozwścieklonej Tatarsko-Moskiewskiej dziczy, kiedy Litwę podmuch opatrzny popchnął w stronę przeciwną. Dzielnością i sprawnością najpodobniejsi byli Litwini Lechitom; jakiś nieprzezwyciężony pociąg, mimo zajść sąsiednich, zbliżał jich do siebie. W początkach zajścia jich były zajadłe, szczególniej przeto że Polacy już byli Chrześcijanami przeszło od czterech wieków, kiedy Litwini zostawali jeszcze w pogaństwie. Prusy składały się w połowie zachodniej ze Sławian Mazurów i Kaszubów, w połowie wschodniej z Prusaków czystych Litwinów. Stąd nastręczałaby się myśl, czy Litwini niebyli czasem owym szczepem Indyjskim, zwanym Porusami, który, pod sławnym Porusem, swym Królem, dzielnie się spotkał z Alexandrem Wielkim; i czy, przypadkiem, nie z tego powodu zapędziła jich długa wędrówka aż na Litwę.

Bąć co bąć, Litwini z początku darli się mocno z Polakami, tak dalece że Konrad, Książe Mazowiecki, niemogąc sobie dać rady w rosstrojeniu owoczesnem Polski, wezwał do Prus na pomoc sobie Niemców; i tym sposobem oddał część ziemi Sławiańsko-Litewskiej, jedyną bramę wyjścia na świat Lechitów, krajinę najurodzajniejszą i najobfitszą, w ręce najsroższych wrogów Sławia-

Digitized by Google

nizmu, Niemców. Ten błąd zgubny należało zapłacić wkrótce potokami krwi i łez; a w końcu, zgubą i Lechitów i Litwinów.

KONIEC.

Digitized by Google

BIOGRAFIA A. BUKATEGO

(Z ROCZNIKA TOWARZYSTWA HISTORYCZNO-LITERACKIEGO W PARYŻU ROK 1873—1878).

Digitized by Google

Digitized by Google

W podobieństwie, nastręczonem obrazem Francii, w najpierwszem z dzieł Bukatego, natrafia się na następujące wyrazy własny jego charakter malujące: „Czyście widzieli towarzystwo, kompanią ludzi? Czyście zwrócili kiedy na nią uwagę? Któż tam odznacza się najpierwej? Oto, ludzie powierzchownie rzeczy biorący, lekkomyślni, lekko żartami wszystko zbywający, motyle polotni; charaktery poważne, flegmatyczne, niezdolne jiść z nimi w zawody, dozwalają jim bujać; lecz cała przewaga przechyla się na stronę ludzi z charakterem równie silnym jak ognistym.“ *) Ci co go znali, wiedzą że należał do tych ostatnich, że nie mieszał się do rozmów; a lubo powiedzieć niemożna, że stronił od ludzi, to pewna że jich nie szukał, przenosząc samotność i cichość, nad wrzawę i ścieranie się. Mówił bowiem: „Rozprawiać z głupimi, jest to jiść na krzyż: wszyscy wrzeszczą razem, a każdy myśli że najmędrszy.“

*) Sprawa polska wywołana przed sąd Miecza i Polityki w 1830 r. Paryż 1833, strona 69.

Digitized by Google

Była jednak chwila pamiętna w życiu jego, kiedy „motyle polotne“ w milczeniu słuchać, a on przed nimi szeroko rozprawiać był zniewolony.

Było to pod koniec 1849 roku. — Zakładająca się podówczas Szkoła wyższa Polska w Paryżu, pod tarczą księcia Adama Czartoryskiego, potrzebowała na czele swojem, wedle praw francuskich, dyrektora opatrzonego w dyplom bakalarski. Napróżno Bukaty, powołany do przewodniczenia tej szkole, przedstawiał ministrowi oświecenia że ów dyplom zdawna posiadał, zdawszy examin potrzebny w Polszcze już od ćwierć wieku, co mu zresztą, na przedstawieniu jego, poświadczał Kunat, profesor uniwersytetu Warszawskiego. Nic nie pomogło, minister milczał upornie. Zniecierpliwiony Bukaty, zrobił drugie podanie, w którem oświadczył że jeżeli jim o to chodzi, gotów stanąć do examinu. Wyzwanie zdawało się zuchwałe, i niebawem naznaczyli mu na jeden examin 19-ty grudnia; a na drugi 22-gi grudnia: bo zdawać trzeba było dwa. Do pierwszego, którym był *ès-lettres*, stanęło z nim razem dziewiętnastu kandydatów. Rozpoczynają go, jak wiadomo, od tłomaczenia z łacińskiego na francuski, co zaraz jest miarą stanowczą zdolności w obydwu językach, w łacińskim i francuskim. Bukaty, w tej piewszej próbie, otrzymał numer pierwszy: zdumienie wszystkich tem większe, że cudzoziemiec, że górę wziął nad Francuzami. Z jinnemi przed-

Digitized by Google

miotami to samo. Tak, że po ukończonym examinie, nie tylko mu winszowali examinatorowie, ale sami examinowani obskoczyli go do koła, żeby dodać swoje powinszowania. — Następny examin *ès sciences*, do którego stanęło dziewięciu, a zdało tylko czterech, jeszcze był łatwiejszy dla Bukatego bo, w tych przedmiotach, bodaj czy nie więcej wiedział od swoich examinatorów.

Po dwudziestym drugim, następował dwudziesty czwarty Grudnia, to jest, dzień jimienin xięcia Adama Czartoryskiego, założyciela szkoły na Montparnasse. Tu nowe powinszowania dla Bukatego; bo xiąże, w gromadzie uczniów szkoły wyższej, przybyłych dla winszowania mu jimienin, dostrzegłszy Bukątego, wyprzedził jich powinszowania postępując pierwszy ku niemu, by mu powinszować examinu tak zaszczytnie zdanego.

I nie tu koniec, jakby się zdawało. Wieść o examinie poszła dalej, co można łatwo miarkować z listu Saint Marc Girardina do Cypriana Roberta. Jeden z nich, Saint Marc Girardin, był podówczas członkiem Rady wyższej oświecenia publicznego; drugi, Cyprian Robert, zajmował katedrę kollegium francuskiego po Mickiewiczu. List się ten poczynał w te słowa: „Znam ja nazwisko i zdolność p. Bukatego.“ (*Je connais le nom et la capacité de M. Bukaty*), słowa znaczące i tem bardziej uderzające, że Bukaty, tak mało szukający ludzi, nigdy w życiu Saint Marc Girardin'a

Digitized by Google

nie widział, jak to sam wyznał gdy mu ten list pokazywano. — Samże Cyprian Robert, dzieląc powszechne zdziwienie, dodawał, że, gdyby go na nowo tak jak Bukatego postawiono do examinu, nie wie, czyby był w stanie go zdać tak jak on.

W Warszawie nie mniejsze spotykały go zaszczyty kiedy był na Uniwersytecie, gdzie uczęszczał na lekcie wydziału prawa i administracii. — Uczniowie Brodzińskiego, wedle przyjętego przezeń trybu, obierali sami przedmioty wypracowań swojich piśmiennych: te wypracowania, rożdzielone potem między siebie przez profesora, wzajemnie krytykowali. Jednego Bukatego wypracowania stanowiły u profesora wyjątek: tych Brodziński nie dawał nikomu, sam je z katedry w głos czytał, pokazując w ten sposób, że, zamiast krytyki, zasługiwały być wzorem dla piszących.

I te zdolności jego celujące widne były zaraz od samego początku, w Sejnach, gdzie nauki w szkołach wojewódzkich pobierał. Rektor tych szkół, ksiądz Paweł Chrzanowski, człowiek bardzo światły i uczony, uważny na młodzież odznaczającą się, która w nim zaraz miała opiekuna gotowego, ciągle miał Bukatego na oku, uważał jako ozdobę szkoły; i kiedy potem jego samego na rektora szkół Łomżyńskich przeznaczono, zabrał go z sobą do Łomży. — Rektorowi Chrzanowskiemu szkoły Sejneńskie winne były wysokie stanowisko swoje w naukach, głośno jim pomiędzy szkołami przez

Digitized by Google

Komisię oświecenia przyznawane. Mąż ten dzielny, nauką swoją górujący i tem podginający pod się wszystkie wole, wynieść je zdołał na ten wysoki stopień naukowości. Potem, Moskale nie tylko wszystko zburzyli, ale nawet dzieło jego pod tytułem: Wybór różnych gatunków mowy wolnej ze stosownemi uwagami; używane dawniej po szkołach, po upadku powstania zakazali. — O Brodzińskim i Chrzanowskim Bukaty zawsze wspominał z uwielbieniem i wynosił jich jako pisarzy: były to dwa bożyszcza duszy jego i wzory.

Raz, w ciągu nauk uniwersyteckich w Warszawie, wzięła go chętka wstąpić do wojska. Rzekł tedy do Zygmunta Krasińskiego, z którym był w ścisłej przyjaźni, (obaj wyjątkowo uzdolnieni nawzajem się cenili): „Powiedz ojcu, niech mię zapiszą do wojska.“ Nic milszego nie mogło być dla Wielkiego Księcia Konstantego, który nieco z ukosa patrzał na uczniów uniwersytetu. Rozkazy zaraz wydane tak były znaczące, że wszyscy widzieli w Bukatym przyszłego faworyta wielkiego Księcia. Po rozwadze jednak, ale już po wpisaniu, postanowił cofnąć się: cofnięcie ułatwili mu prędko ci co w nim zawczasu upatrywali rywala. Znaleziono, że nie dosłyszał na jedno ucho — co, zresztą, jistotną było prawdą. — Stosowny zdano raport, i tą razą minęła go służba wojskowa. Ale, ponieważ ostatecznie minąć nie miała, bo po po-

Digitized by Google

wstaniu wszystko stanąć musiało pod broń, zachodzi pytanie czy nie należy żałować, że nie poszedł za swym pierwszem natchnieniem. Miał bowiem wielkie przymioty na wodza: geniusz tworczy, wolę nieugiętą, i ton rozkazu nieodparty.

Po nocy listopadowej, nie czekając, wstąpił od razu do artyleryi na prostego żołnierza, chociaż jako akademikowi, wedle ówczesnych postanowień, służyło prawo do rangi podchorążego. W bitwie pod Grochowem, od kuli lecącej, która tuż przy nim zarywszy się w ziemi, piaskiem go obsypała, stracił wzrok na jedno oko. W dwudniowej bitwie pod Warszawą, tak się już był odznaczył z bateryją swoją, że go przedstawiono do krzyża i na oficera; a pole przed nim tak było zorane kulami i zasłane trupami, których stosy położył, mianowicie Czerwonych Huzarów, że, miarkując po tem czego dokonał, mniemał, do ostatniego strzału swego działa, że przy nas musi być wygrana.

Z upadkiem wszystkiego, zmuszony przenieść się na jinne pole, rozpocząć życie tułacze, dostał się do Francii; i tam zapisał się do szkoły dróg i mostów, szkoły, niestety, dla człowieka z jego zdolnościami nie przedstawiającej żadnej perspektywy, bo, jak wiadomo, horyzont jej jest ograniczony: ale chodziło mu o jakie takie zapewnienie bytu materialnego. „Ludziom oddanym prosto poszukiwaniom ducha, pisał do jednego z przyjaciół, trudno znaleść reakcię w materii. Teoria sama

Digitized by Google

zawsze jest za sferą wszelkiego interesu; krzywdziłaby swoją nieskończoność, gdyby miała cel skończony na względzie; i tylko w narodach żyjących, przez akcią samego życia narodowego, posuwać się może. A naszem przeznaczeniem jest: wyzuciem z narodowości zbudować uniwersalną narodowość człowieczeństwa, mającą dopełnić celu stworzenla ziemi."

Nigdy o Polszcze myśleć nie przestał: w najpierwszych latach wychodźtwa, już zupełnie inaczej od wszystkich powstanie listopadowe oceniał; i wtenczas pierwszą książkę swoją napisał, na wydanie której długo funduszu nie miał. W lipcu 1833 roku, pisał nareszcie do przyjaciela: „Mam ja do 300 franków z górą i postanowiłem serio drukować pismo moje, lecz za tem jidzie opuszczenie Francii choć na czas niejaki, jak to sam wysłuchawszy uznasz. Rzut myśli mojich szczególniej zwrócony jest na stan sprawy naszej w chwili jej przeszłego przed sąd miecza i polityki wywołania co do stosunku z całą ludzkością, a bliżej z bękartskim systematem europejskim. Wyrzucę ja w krwawych wyrazach Francii i Anglii jich nikczemność bezprzykładną; lecz zarazem, oceniając nasze położenie przedrewolucyjne, będęż mógł wstrzymać się od objawienia mego przekonania, że rewolucia nasza była najniewcześniejszą, że ona ugruntowała obecny stan Europy? Temu nie zaprzeczysz, że ona była potrzebną Mikołajowi, bo z tą

Digitized by Google

naszą konstytucyjką, najeżoną 30,000 bagnetów, nie mógł on tak łatwo dążyć do swych wyraźnych zamiarów dumnego Sławianizmu lub raczej ludobójczego Rossianizmu: trzeba było zdusić Polonizm, i my nastręczyliśmy porę. Myśl tę głęboko uczuć daję. A Moskal! krzykną wszyscy. — A przecież, to jest święta prawda. Po cóż kryć się z nią: czemuż jej nie rzucić w oczy Francii, spiącej na grobie naszym? — Nie lękaj się o moje pismo: i choć moje opinie mogą mi zjednać nieprzyjaciół, czytać muszą; i daruj zarozumieniu że sądzę, jiż zmuszę do wyznania, że potrzeba patrzeć na sprawę naszą okiem śmiałem, może i rozpacznem, lecz ze stanowiska prawdziwego. Co pomoże szał przeklęty, gorejący lecz ślepy? Co pomoże waryat, choćby z najświętszych powodów rozum stracił? Usłyszysz różnodźwięczne krzyki, lecz jam na to przygotowany, odpowiem w tonie Rzymianina: przykre to są prawdy; można na nie krzyczeć, lecz zbić jich nie można."

Doszedłszy myśleniem do przekonania, że przystosowanie pary do sztuki wojennej może ją zmienić radykalnie, i pragnąc aby Polska z tego skorzystała najpierwsza, podał Xięciu Adamowi Czartoryskiemu, w 1841 roku, Memoriał, z którego główne ustępy przytaczamy. „Elementa dzisiejszej wojny, pisał w nim, nie są bynajmniej wyczerpaniem sił rozumu i człowieka. Nowe zarody sił Opatrzność przygotowała i rozwinęła nawet, dla

Digitized by Google

dokonania zamierzonego dzieła swej sprawiedliwości wszechmocnej. Nowy element wprowadzony do wojny od razu nas postawi mistrzami nieprzyjaciół naszych w tej sztuce: pierzchną nie stoczywszy walki. Już zaś, ten element i nowy system wojowania, przygotowany przez Opatrzność dla nowej epoki ludzkości, jest dziś bez zaprzeczenia znany, tylko przez bojaźń lub przywykłość do rutyny nie postrzegany, jest nim para, jako środek lokomocii tak trudnej do wstrzymania, niosącej z sobą ludzi zbrojnych i choćby jedno tylko działo siejące po swej drodze śmierć i zniszczenie. — Jeden wóz taki po drodze głównej komunikacii osadzony tyralierami, na spodzie mający jedno działo lub dwa, rozbiłby milion dzisiejszego wojska. — Wystawmy sobie jeden wóz taki na płaszczyznach Grochowa lub Woli, i gdzieżby byli nieprzyjaciele nasi? Dotychczas, wprawdzie, wozy parowe z wielką stratą siły tylko po drogach żelaznych posuwać się mogły. Wszakże niedogodność ta, ta niedostateczność siły rozwinionej, zwróciła umysły pracujące nad mathematyką stosowaną do mechaniki, i dzisiaj zadanie to jest rozwiązane w całej swej obszerności. Lokomotywa pójdzie pod pochyłością wszelką i z prędkością, taką jak jidzie teraz po drodze żelaznej, pójdzie po drodze każdej. Odkrycie to zmienia zupełnie wszystkie stosunki człowieka: ono powinno odrodzić, odrodzi koniecznie naszą ojczyznę; same zawady dla rozszerzenia się jego

Digitized by Google

zdają się być intencionalne w Opatrzności, chowającej skutki dla zbawienia narodu tak strasznie skrzywdzonego. — Potrzeba na to ofiar i znacznych. Lecz grzechem byłoby, grzechem ogromnym a może i zgubę narodu pociągającym, nie użyć wszystkiego dla otrzymania środka nieskończenie wyższego, środka do zbawienia przez ostateczne rozwiązanie lokomocii, które jeśliby weszło drogą przemysłową tylko w rzeczywistą człowieka posiadłość, zginęła Polska, jeśli nie fizycznie to bez pochyby zginęła w moralnej swojej godności. Odkwitnąć i rychło może, ale li kosztem tej godności, przelana w liberalizm Sławian, odtworzona przez Rosianizm, nie przez Polaków zatem. A to jest przecież zupełnym upadkiem moralnym, najwyższą krzywdą zadaną nieskończoności i samodzielności człowieka w Bóstwie. Prawda pozostanie dla samej rewolucii sił rozszerzających odtąd człowieczeństwo, ale nie będzie już polską bynajmniej zasługą. Byłby to cios Polski ostatni, ostatnia jej z ludów zagłada, straciłaby znamię swej samodzielności, bez którego nie ma moralności, ani godności narodów. — Działać więc trzeba i rychło, albowiem czas bieży, umysł pracuje, obowiązek woła. Myśl tę i to odkrycie, jako zakład opatrzny losów ojczyzny naszej, przedstawia się tu jako środek umysłowo-konieczny jej zmartwychwstania, którego realizacii, należy oddać całe życie, użyć wszelkich środków, dróg wszelkich. W tym celu biorę tu akt przed

Digitized by Google

narodem całym polskim, ludem zabijanym przez niesprawiedliwość, barbarzyństwo antychrzencijańskie wśród chrześcijaństwa; przed społecznością całą skrzywdzoną na jej moralnej godności; przed potomnością, celów nieskończonych dopinać mającą; przed sprawiedliwością wieczną, przed sądem Boga samego w dniu ostatecznym rozsądzenia ludzkości; biorę akt, że zaniedbanie tak widocznie przez Opatrzność nastręczonego środka zbawienia, zostałoby dowodem, że Polska sama dobrowolnie rezygnuje z godności swej moralnej, ze swego jistnienia."

W 1852 roku, ubolewając nad wzrosłą ogromnie potęgą Rossii, której państwa europejskie, według jego wyrażenia, były podnóżkiem, pisał do przyjaciela: „Ale przychodzi dzień, gdzie sprawiedliwość nieprzełomna zabrzmi w trąbę swoją. Pan jest wielki i mocny, a przeto dokona celów swojich przez maluczkich, słabych i podeptanych; wierzaj mi, wierzaj, dopełnienie przeznaczeń ziemskich dobiega pędem niewstrzymanym; ufaj, a ujrzysz owoc dojrzały własnemi twemi zdumiałemi oczyma. Poska musi być narzędziem sprawiedliwości. Polska czekać nie może, bo jest przy ostatniem swem tchnieniu. Polski ostatniem tchnieniem, któż jest? kto? Oto my, my sami; więc czekajmy i gotujmy się."

Zawsze zajęty myślą swoją przystosowania pary do sztuki wojennej, kiedy ta, po długich latach w głowie jego dojrzała, widząc, że nikt z ro-

Digitized by Google

daków urzeczywistnienia jej podjąć się nie zdoła, bo podane xięciu Czartoryskiemu wezwanie pozostało bez skutku, złożył w tym przedmiocie memoriał cesarzowi Napoleonowi III, na trzy lata przed wojną Francii z Prusami. Memoriał ten, jako nigdzie nie drukowany, dla pamiątki przytaczamy tutaj w całości. Brzmi on w przekładzie z francuskiego, jak następuje:

„Najjaśniejszy Panie,

„Nie ulega zaprzeczeniu, że na rozwinięciu sztuki wojennej gruntuje się ostatecznie pewność państw, stałość stanów i bezpieczeństwo wyznań. Wszelkie prawo, najświętsze nawet, dopóty pełnem nie jest, póki go jistotna, fizyczna nie ubezpiecza siła.

„Stąd, dla każdego sumiennego człowieka któryby doszedł do odkrycia nowych podstaw, mogących w tej sztuce ważne spowodować reformy, wypływa święty obowiązek zwrócenia na nie uwagi naczelników państw, w których ręku złożone są ziemskie losy narodów; komu zaś słuszniej mógłbym je przynieść w hołdzie, jak pierwszemu mocarzowi chrześcijaństwa, wodzowi wielkiego i bohaterskiego francuskiego narodu?

„Dla objaśnienia myśli mojej, muszę wkrótkości skreślić przed Waszą Cesarską Mością kolejne w ciągu wieków postępy tego zadania.

„Systematyczna sztuka wojenna powstała, jak się zdaje, u Asyryjczyków. Rozwijała się stopniowo

Digitized by Google

w swej pierwiastkowej prostocie u Egipcian, Babilończyków i Persów. Główną jej bronią były: dzida albo dziryt w starciach całemi masami, strzały w podjazdowych potyczkach.

„Grecy, a raczej Macedończycy uczynili krok naprzód w tej straszliwej sztuce, tworząc swoje falangi, poczytywane za niezwyciężone, a króre rzeczywiście ugięły Azią pod przewagę Europy; broń jednak u Greków pozostała taż sama, jaką mieli Persowie; była to broń działająca w pewnej odległości.

„Rzymianie pierwsi zrozumieli, że w starciu, najstraszniejszym jest miecz krótki; i tem jednem podbili świat. Przez tysiąc około lat, miliony ludzi, dzielne plemiona północne, rozbijały się bez przerwy o taktykę i mordercze miecze Rzymian.

„Lecz ci barbarzyńcy posiadali niezliczoną jazdę, i zrozumieli nakoniec, że obłożywszy żelazem siebie i swoje rumaki, zgniotą niezawodnie te niezwyciężone legiony. — Skutek niebawem uwieńczył to jich przewidzenie powodzeniem zupełnem, i państwo rzymskie przestało istnieć, nie przeto, żeby dzielność rzymska wygasnąć miała.

„Wówczas to, w całej świetności weszła gwiazda okutego w żelazo rycerstwa, i utworzyła nową w ludzkości epokę, trwającą tyleż prawie co i państwo rzymskie, bo około tysiąca lat, aż do reformacii.

Digitized by Google

„W epoce reformacii religijnej, a właściwie pod wpływem prądu, który ją rozwinął, badawczy umysł ludzki oddał się poszukiwaniom nowych sił spoczywających w materii, i doszedł do odkrycia strzelniczego prochu: był to nieuchronny koniec dotychczasowej przewagi jazdy, a razem początek nowej epoki, którą z punktu militarnego, nazwaćby można epoką trzech broni, między któremi jednak artyleria najpierwsze zajęła miejsce, bez niej albowiem żadna armia dzisiejsza nie mogłaby walczyć szczęśliwie. Broń ta od pięciu prawie wieków, doskonali się ciągle, a jednak, pomimo niektórych niewątpliwych ulepszeń, nie przekroczyła jeszcze sfery elementarnej.

„Olbrzymie postępy mechaniki spółczesnej, zastosowanej zwłaszcza do Ruchu, otwierają naturalnie niezmierzone, a niezawodne pole do dalszego rozwijania sił ludzkich w naczelnej grze wojennej. Jest to pewnikiem, uznanym w tej najwyższej sztuce, że większa doskonałość poruszeń jest niezawodną rękojmią zwycięstwa.

„Na nieszczęście lokomotywy dzisiejsze nie łatwo się poruszają, są zbyt ciężkie; posuwać się mogą tylko po drogach żelaznych, i dla tego brak jim tej koniecznej swobody poruszeń, któraby je uczyniła niepokonalnemi na polu bitwy. Pomimo to, gdyby Austria, w ostatniej wojnie, kilka lokomotyw, takich nawet jakiemi są dzisiaj, umiała była przemienić w prawdziwe tarany wojenne,

Digitized by Google

stosownie opancernione i działami zbrojne, i gdyby je była rzuciła we właściwym czasie na drogi żelazne, prawdziwiwe linie strategicznych operacii, co mogła uczynić bez najmniejszego niebezpieczeństwa dla swojich ludzi, łatwo odgadnąć, do czego byłoby doprowadzone państwo pruskie, pomimo nie zaprzeczonej przewagi jaką mu dawały sławne jiglicówki.

„Jest to postęp w sztuce wojennej tak oczywisty, dotykalny i nieunikniony, że dziwić się zajiste należy, jiż dotąd jeszcze urzeczywistnionym nie został. Prawda, że niedostatki lokomotyw dzisiejszych utrudniają ich użycie; trzeba je przeobrazić stosownie, rozwinąć całą jich siłę, nadać swobodę ruchów, i takim sposobem utworzyć z nich narzędzia nieprzełomnej potęgi.

„Kilku ludzi genialnych wpadło już na trop odgadnienia przyczyny bezsilności lokomotyw dzisiejszych. Leży ona w braku oparcia niezbędnego ku temu, aby siła działająca mogła rozwinąć całą moc swoją. Jistotnie, bez oparcia, siła bezmierna nawet nicby zdziałać nie mogła. Owoż w dzisiejszym systemacie lokomotyw, jedyne oparcie jakie siła znajduje, leży w tarciu kół o szynę, a to oczywiście nie przechodzi $^1/_{200}$ ciężaru machiny samej, tak, że najsłabsze przeszkody zdolne są ją zatrzymać. Zaradzają temu, wielkiem rozwinięciem tak zwanych sił żywych (forces vives), to jest, szybkością, a więc zaradzają, opierając się

Digitized by Google

na samym ruchu. Ponieważ jednak siły żywe mają się do sił prostych, jak kwadraty do jilości prostych, wynika stąd, że siła 100 koni wywiera skutek równy sile koni dziesięciu. Tak ogromna jest strata sił w ruchu dzisiejszych wozów parowych, i ogólnem niestety jest przekonanie, jiż stracie tej zaradzić nie można.

„Szczęściem, łatwo jest znaleść oparcie równające się wszelkiej popędowej sile, jeżeli się tego oparcia szuka w samej przewoźnej massie i tym sposobem otrzymać całkowity skutek, do jakiego siła jest zdolną. Wtenczas objętość wozów parowych, jich ciężar i rozmiary, sprowadzić się dadzą do pierwiastków rozmiarów dzisiejszych, nie tracąc nic na jich sile, tak, że wóz parowy o sile dziesięciu koni działać będzie jak gdyby miał siłę koni stu.

„Przy takich warunkach, wozy parowe będą mogły chodzic po wszystkich drogach powozowych, podnosić się na znaczne pochyłości, przewozić wszelkie ciężary, jakichby machiny i transporta wojenne wymagały. Najzuchwalsza wyobraźnia zatrzymuje się w obec niezmierzonego widnokręgu nieobrachowanych zajste następstw, tak politycznych, jako też ekonomicznych, jakie wyniknąć stąd muszą. Na tej tylko drodze dojść można bezpiecznie do umniejszenia ciężarów wojennych, bo się siły obecne zastępuje daleko potężniejszemi

Digitized by Google

siłami. Piechota i jazda miałyby odtąd podrzędne tylko znaczenie, wszystkoby rozstrzygała artyleria, jak w bitwach morskich. Jinaczej przy obecnem współzawodnictwie narodów, przyszłoby zajść koniecznie aż do powszechnego uzbrojenia wszystkich, bo człowiek nie ustępuje i nigdy nie ustąpi jeno przed siłą.

„Sprawdzenie zasady, o której mowa tak jest łatwe, że nie wymaga nawet budowy innych wozów parowych; może mieć miejsce z dzisiejszemi wozami za dodaniem jim tylko nowego oparcia. Natura jednak rzeczy wymaga, aby z tego odkrycia uczynić tajemnicę stanu, dla wyciągnięcia z niego wszystkich owoców odpowiednich doniosłości tego zadania; że zaś ono jest potrzebne i w bliskiej przyszłości nieuniknione, prawdziwem więc byłoby nieszczęściem, gdyby pierwsze do rozwiązania go przyszło jakie państwo, mniej niż Francia oddane interesom ludzkości.

„Oto jest jedyny powód jaki mnie skłania do złożenia tego odkrycia u stóp tronu Waszej Cesarskiej Mości i dostarczenia wszelkich potrzebnych wyjaśnień i rozwinięcia zupełnego, jeżeli taką będzie wola Twoja Najjaśniejszy Panie.

„Prawda takiej doniosłości, doświadczeniem stwierdzona, rozpocznie zajiste nową erę dla ludzkości, a Opatrzność zdaje się przeznaczać dla Waszej Cesarskiej Mości nową jeszcze chwałę

Digitized by Google

iniciatora tej nowej ery ziemskich przeznaczeń naszych.

„Waszej Cesarskiej Mości i t. d. Sługa najuniżeńszy

A. Bukaty,
Inżynier cywilny.

„Paryż, dnia 9 Stycznia 1867 r.
Ulica Mażarine, 54.

Memoriał ten nieosiągnął skutku. Cesarz odesłał go do ministerium wojny, gdzie w morzu rozmajitych projektów utonął; ale co Bukaty mówił o sadowej, że jinaczejby się była na jej polach przechyliła szala, gdyby artyleria austriacka miała wtenczas na drodze żelaznej kilka dział opancerowanych, to Prusacy na korzyść swoją zużytkować umieli, bo w wojnie francuskiej, już mieli opancernione baterie i pociągi na drogach żelaznych; Francuzi zaś zaledwo pod koniec wojny zdobyć się na nie potrafili, kiedy już jich przeciw Prusakom użyć nie mogli. Srogie dopuszczenie za lekkomyślne niesłuchanie głosu wyraźnie proroczego.

Dla dania wyobrażenia o głębokości i trafności postrzeżeń Bukatego, dosyć przytoczyć, że w dziele jego wydanem w 1833 roku, znajdujemy ustęp następujący: „I żali niepodobieństwem w postępach ludzkości poprzerzynanie kanałami samej nawet Afryki, szerokich pustyń Sahary? Dajcie przewagę Francii, rozumiejącej interes swój, a na-

Digitized by Google

zajutrz Suez przekopany będzie.“ W następnem dziele wskazuje on nieunikniony w przyszłości antagonizm Anglii i Rossii, wyprowadzając to z przeciwnego sobie pierwiastku ducha obydwóch potęg. Mickiewicz na katedrze literatury sławiańskiej powiedział, że Bukaty pierwszy do filozofii wprowadził kwestią posłannictwa narodów.

Z prac uczonych Bukatego zaleca się uwadze głębokie dzieło wydane w 1842 r. pod tytułem: Polska w Apostazii i w Apoteozie, rozbieranem obszernie z katedry, w Collège de France, przez Mickiewicza, i przez Trentowskiego w Orędowniku. Trentowski się przyznaje, że sam z tego pisma po raz pierwszy się dowiedział o H. Wrońskim. Następne dzieło Bukatego: Hoene Wroński i jego udział w rozwinięciu ostatecznem wiedzy ludzkiej, wyszło w roku 1844. Trentowski wzmiankując o niem w dziele swojem pod tytułem: Pantheon Wiedzy Ludzkiej, wydanem przez Żupańskiego, odsyła do niego tych, którzyby bliższą znajomość zabrać chcieli z pracami Wrońskiego, kładąc Bukatego na równi z Wrońskim i Leibnicem, przeto, że jak ci dwaj, będąc mathematykiem, był zarazem filozofem, co w języku wiedzy znaczy to samo, co być prawodawcą. Samemuż Trentowskiemu, na żądanie jego, dostarczył do powyższego dzieła jego Pantheonu, rozdziału o Wrońskim, wypowiedzieć mającego,

Digitized by Google

czego Wroński dokonał w mathematyce (Zobacz Pantheon Wiedzy ludzkiej, Tom II, stronice 394—424). Trentowski też sam, wprzód nim się oddał filozofii, uprawiał w kraju mathematykę.

Z tego wszystkiego pojmuje się łatwo, dla czego z żyjących, jeden tylko Bukaty mógł się podjąć dać Wywód i Dowód trzeciej formuły Wrońskiego, z trzech naczelnych praw mathematyki odkrytych przez niego i zwanych Trójdzielnią, za pomocą których wszystkie zadania mathematyczne rozwiązane być mogą obecnie, — formuły dotyczącej Teorii Liczb *(Déduction et Démonstration de trois lois primordiales de la Congruence des Nombres, constituant la Troisième Loi de l'Algorithmie donnée par H. Wroński. Par A. Bukaty, Paris, in 8° 1873)*.

Zostawił nareszcie Bukaty Dowiedzenie formuły Wrońskiego podanej na Rozwiązanie Równań Algebraicznych wszelkiego stopnia, rozwiązanie, które sam Wroński uważał za wieniec i rękojmię swojej Reformy Mathematyki, albowiem, w rozwiązaniach tych, mathematyka po dziś dzień znana dochodzi tylko do czwartego stopnia, nie mogąc postąpić dalej, albo, jak Wroński dopowiada, nie mogąc nie tylko rozwiązać, ale nawet zrozumieć zadania; a on je rozwiązał całkowicie, zostawując potomnym wykrycie drogi, którą szedł. Otóż, tego dokonał Bukaty i przypisał pracę swoją hr. Janowi Działyńskiemu, „wspa-

Digitized by Google

niałemu protektorowi usiłowań umysłowych Ojczyzny.“ (*Démonstration de la loi fondamentale de la méthode téléologique de H. Wroński pour la Résolution générale des Equations algébriques de tous les degrés).*

Jak zaś wysoko stał w astronomii, można wziąć miarę z tych słów listu jego: „Dobrześ zrobił, żeś mi przysłał dozupełnienie Astronomii Wrońskiego. Właśniem był odrobił w umyśle swojim całe stworzenie biegu ciał niebieskich; i przyszedłem do prawa ogólnego. Chciałem je porównać z wywodem Wrońskiego, gdyż go podał w jednem z ostatnich pism swojich, któreś mi nadesłał: i możesz sobie wyobrazić, jile musiałem doznać zadowolnienia kiedy cały mój proces umysłowy znalazłem stwierdzony. Jego teoria światów pozasłonecznych i pozagwiazdowych jest tak cudowną, że tylko ten ją mógł podać ziemianom kto był w naradzie z Bóstwem. W jistocie, w obec tej nieskończoności uporządkowanej, biedny człowiek, ten nawet co się podniósł do jej pojęcia, mimowolnie przejętym być musi uczuciem boskości geniuszu, który to zdołał dokonać. Jakże dumnym być winien Polak, że liczy u siebie Kopernika i Wrońskiego!“

Biblieteka Polska w Paryżu, posiada exemplarz dzieła Kopernika, wydania warszawskiego, który służył Bukatemu do czytania i nosi dziś poprawki jego; albowiem, błędy więcej w nim rażące poprawiał, figury podopełniał, rachunki dzieła pospraw-

Digitized by Google

dzał, pomyłki naprostował i w wielu miejscach był zmuszonym tłómaczenie zrobić zgodnem z textem. Można śmiało zaręczyć, że drugiego takiego czytelnika, w czytaniu tego dzieła tak rozmiłowanego, wydanie to warszawskie z pewnością nie miało.

Podobną przysługę oddał jinnemu jeszcze, nie mniej ważnemu dziełu tej Biblioteki, pod tytułem: *Encyclopédie mathématique ou Exposition complète de toutes les branches des mathématiques d'après les principes de la philosophie des mathématiques de H. Wroński, par A. S. Montferrier*, w czterech tomach, u Amyota. Przeczytał je wskróś, popoprawiał, chwalił układ, i powiadał, że to jest pierwsze i jedyne dzieło systematyczne w tym rodzaju, do którego odtąd w przyszłości stosować się trzeba będzie.

W kraju własnym mającym byt udzielny, koleje takiego człowieka mogły być wielkie, bo zdolności jego pierwszego rzędu dawały mu we wszystkiem pierwszeństwo przed wszystkimi. W obcym, trudno było ubiegać krajowców: a u swojich jeszcze trudniej tam znaleść poparcie. Ci wolą raczej wyrzekać, że „nie ma ludzi, nie ma ludzi; niż się umieć nimi posługiwać. Dla tych dobra jest powiastka o sławnym Skanderbergu, który, jednem cięciem pałasza, mógł człowieka rozpłatać na dwoje, albo wołowi łeb ściąć. Dawajże mi taki pałasz, mówił sobie ówczesny sułtan, i zapragnął koniecznie dostać pałasz Skanderberga. Stało się woli jego

Digitized by Google

zadość; aliści w ręku jego zawiódł zupełnie. Rozgniewany kazał zrobić Skanderbergowi wyrzut, że go oszukał, że pałasza swego nie posłał. „Pałasz posłałem, odpowiedział; tylko ręki, nie.“

Bukaty do ostatniej chwili życia, pamiętał czego się był nauczył za młodu. Ustępy z autorów łacińskich, greckich lub polskich, całe z łatwością powtarzał jakby się jich tylko co nauczył. Niczego jednak nigdy nie uczył się na pamięć: od jednego przeczytania wszystko pamiętał co do słowa. Tylko coś podobnego czytać się daje w życiu Macaulaya: ten od jednego czytania, utwór jakiś obojętny, dorywczo kiedyś w oberży, w braku czegoś lepszego przeczytany, mógł potem, powiadają, w późnym już wieku do słowa powtórzyć.

Umiał z dziesięć języków, między któremi hebrajski i litewski. Litewski był jego rodowym. I do dziś dnia, rodzina jego w Polszcze łatwiej mówi po litewsku niż po polsku.

Pismo święte znał doskonale. Całe mógł cytować z pamięci, i tłómaczyć znaczenie. Nie jednego tym sposobem napędził do Kościoła, pacierza i spowiedzi.

Miał przytem najwyższą i najrzadszą zaletę, jaką człowiek mieć może, jako to, prostotę dziecięcia. Nikomu niczego nie zajrzał, i o nic względem siebie nie podejrzywał; bo sam nie był zdolny nic w duszy knować przeciw bliźniemu. Żartów sobie względem drugiego nie pozwalał, ale

Digitized by Google

też względem siebie nie znosił. W tym punkcie tak był surowy, że żartu od przyjaciela by nie zniósł. Skarcenie było gotowe: bo oprócz wzroku, na który mógł truchleć każdy śmiałek, miał jeszcze siłę fizyczną tak wielką, że mógłby, wedle wyrażenia Olizarowskiego „I dwa konie, bez uździenic między wilki zaprowadzić.“

Nie znał co to choroba. Tworzył zatem najpełniejszą całość człowieka, to jest, umysł potężny w ciele zdrowem, żadnej szczerby ni w jednym ni w drugim. W całem życiu nie znał potrzeby kaftana, płaszcza, ni ognia u siebie. To też kiedy śmierć przyszła, to spadła jak grom. Dziewiętnastego Września 1876 roku, towarzyszom w Domu świętego Kazimierza schodzącym na obiad i wołającym go za sobą do stołu, odrzekł: „zaraz, zaraz,“ ale niezszedł. Po objedzie, zastali go siedzącego w krześle, tak jak go zostawili; ale, już bez duszy. Nie chcieli wierzyć śmierci tak nagłej, rozumieli, że to letarg. Śmierć to była, niestety. Stawał z duszą czystą przed Ojcem Niebieskim, którego był służebnikiem wiernym i wyznawcą.

W życiu doznał dużo biedy; na los swój jednak nigdy się nie skarżył. Znosił dolę swoją z przykładnem, budującem poddaniem się woli Bożej, mawiając w duchu głębokiej pokory i przekonania: „Ojciec Niebieski wie najlepiej czego nam potrzeba.“ I zaraz dodawał: „Niemasz kary, na którą człowiek nie zasłużył, za swoją rewoltę przeciw Bogu.“

Digitized by Google

Francuz jeden dostatni, któremu Bukaty dawał lekcie matematyki wyższej, poznawszy się na wartości jego, cenił go bardzo, i gotów był do nieograniczonej hojności dla niego. Bukaty jednakże, usposobienia w nim tego nie tylko nie nadużył, ale po prostu nie użył, jak to samże ten Francuz po śmierci jego objawił, unosząc się nad taką delikatnością, której cenę znał dobrze, bo będąc bogatym, nie do Bukatego jednego uczynność swoją ograniczał.

Kiedy zamyślał o drukowaniu pierwszego swego dziełka (1833), a nie miał na to pieniędzy, zgłosił się był do księcia Czartoryskiego. O zgłoszeniu się tem swojem tak zaraz pisał do przyjaciela: „Co do księcia, kiedym żadnego na druk nie miał funduszu, ufny w jego naukowe zalety, napisałem list, chcąc zakomunikować pismo moje w celu otrzymania czegoś na druk. Odpisał mnie najgrzeczniej; chciał się ze mną widzieć; lecz, że wtedy byłem słaby, a potem odebrałem forszusik, przez jakąś obawę autorską, grzecznie się wymówiłem, odkładając wizytę na czas wyzdrowienia. — Niewiem, jak to osądzisz: może źle, może i dobrze. Pełzacz, byłby poszedł; lecz, potrzebujący wsparcia, czy dobrze zrobił, że zaniedbał: oto kwestia.“ Snać musiał na to odebrać odpowiedź, bo w następnym liście tak pisze: „uznaję sprawiedliwość twych uwag co do księcia: ale to już się stało; potem, że wszelkie wsparcie jest o koszcie niepodległości ducha pisarza.“ Znając dzisiaj dzieło jego,

Digitized by Google

zrozumie się lepiej przytoczony ustęp z listu kiedy się pomni, że zapatrywania się Bukatego na Aleksandra I różniły się od zapatrywań księcia Czartoryskiego jak niebo od ziemi, a pokazuje się, że w zupełnej są zgodzie z zapatrywaniami się dzieła angielskiego, niedawno bardzo wydanego.

Prawości był tak wielkiej, że, w cudzym pokoju niczego nietknął, do niczego nie zaglądnął, choćby stało przed nim otworem.

Jak zaś, od lat młodych, kochał się w samotności, pokażą następne słowa jego, w początkach emigracii do przyjaciela pisane: „zmieniam mieszkanie. Dla rysunku i rychlejszego poznania aplikacii, stanąłem z W..... i jeszcze jednym do szkoły Dróg i Mostów uczęszczającym. Wystawisz sobie, jile mój drażliwy charakter musi na tem cierpieć! a samotność, tak poetyczna! tak potrzebna dla duszy! Ja i listu napisać nie zdołam, jeśli kto chodzi po pokoju, lub brząka tak jak teraz nade mną. — Wyrwę się ja przecież, wyrwę kiedyś, na łono najmilszej mojej piastunki, samotności; rozmówię się, pod opieką milczenia, z mojemi lubemi ideami; uzmysłowię je; przywołam, na falach słuchu i wzroku, w ciemności, w milczeniu, najdroższe przedmioty sercu memu; w sferach harmonijnej sympatii, nieujrzę żadnego cienia, żadnego tonu obcego.....“

I nic w tem dziwnego. — Człowiek wyższy, koniecznie i z konieczności samotnym jest nawet

Digitized by Google

w tłumie; bo nie mając równych obok siebie, nie ma z kim przestawać. Z tego wynika, że zmuszony przebywać sam z sobą, porywany wciąż w sfery wyższe myśli, do samych przybytków pierwszych principiów realności wszelkiej, w nich jedynie przebywając, staje się przytrudnym dla niewprawnych do czytania, jakkolwiek to czytanie wzbogaca i naucza. Temu przypisać zapewne należy dla czego mu Trentowski przypiął nazwę Heraklita, nazwę nieszpecącą bynajmniej Bukatego, bo to można powiedzieć o Bukatym, co Sokrates powiedział o Heraklicie: „Cokolwiek przeczytałem w Heraklicie i zrozumiałem, znalazłem że dobre jest; wnoszę zatem, że i to czego nie rozumiem, dobre także być musi.“

Łatwość w pisaniu miał wielką. Ale się nie brał do pióra wprzód nim sobie dobrze w głowie nie ułożył co miał napisać. Wtedy wszystko mu szło jak z płatka: pisał szybko, bez zatrzymania, bez poprawek i bez przemazywania. Takim jest rękopism dziełka jego większych rozmiarów pod tytułem: Polska w Apostazii i w Apoteozie. Dzieło to było odpowiedzią na dwa pisma: jedno Adama Gurowskiego, drugie Raspaila, w których pierwszy wypierający się Ojczyzny, pragnął pociągnąć za sobą rodaków do Moskali; drugi wynoszący Polskę do apoteozy, chciał jej wmówić, że we wszystkiem powinna jiść za Francuzami, opierając się, jeden i drugi, niby na historii na-

Digitized by Google

rodu polskiego, to jest, przekręcając jego dzieje. Bukaty poświęca dwa rożdziały na pokazanie, że wszystkie jich dowodzenia są fałszowaniem historii, a potem sam, w osobnym rożdziale, powiada: co jest Polska? ku czemu w historii zamierzała? i jakie jest jej dalsze zadanie? Trzeba to czytać, bo historia nasza, dotąd przez swojich i przez obcych, z różnem powodzeniem lub dobrą wiarą urabiana, jistotne podwaliny swoje tylko od Mickiewicza i Bukatego odebrała. Tak naprzykład, w epizodzie historii Chmielnickiego i Kozaków, Raspail naturalnie obraca wszystko przeciw narodowi polskiemu. „Co za dzikie rozumienie historii, powiada Bukaty. W jakim to kraju, w jakiej cywilizacii, nie może zajść podobna, jak z Chmielnickim, katastrofa? Jestże w tem racia najeżdżania kraju? z kim jeszcze? z hołotą kozacką, która swą jistność i wolność winną li była protekcii nierządnej wolności polskiej szlachty! wina w tem była: trudno ją było ukarać w szlachcicu, niekarząc szlachty całej, a więc narodu. Ależ, ten naród, potęgą swoją, odpierając Moskala, Tatara i Turka, na gruncie własnym, przez swój nierząd, w wieczystej napaści zostający, złożył tę kozaczyznę swawolną, zbiór wymiotowy wszystkich ludów okolicznych. Byłoż to sprawiedliwie, politycznie lub liberalnie, buntem bez celu wystawiać na szwank własną i swych dobroczyńców, tych co stworzyli kozaczyznę, a więc swej matki wolność? Chmielnicki

Digitized by Google

był nikczemny zdrajca kraju; nie złączyli się z nim wieśniacy polscy: nie oni to byli, tylko motłoch swawolny, bez znamienia narodowego ani jinnego celu nad rabunek łotrowski. Czy to prawda, dowodzi jasno jego wcielenie się pod absolutną niewolę."

Umarł Bukaty w sześćdziesiątym dziewiątym roku życia. Rodził się w Augustowskiem, w części litewskiej, miejscu pełnem podań gminnych, zabobonnych o czarownicach, które się tam na górze do niego należącej zgromadzać miały. Nie znał, tak jak i Brodziński, pieszczot matki; wcześnie go odumarła, i srogą dolą jego było dostać się niebawem pod rządy macochy — rządy, z pod których już nigdy, niestety, w życiu swojem wydostać się nie miał, bo mu świat drugą został macochą.

Niekiedy sam z niepowodzeń swoich zdawał sobie sprawę, powtarzając powiastkę o dwóch kolegach szkolnych, potem doktorach. Powodzenie jich w tym zawodzie było w stosunku odwrotnym jich powodzeń szkolnych. Celującemu wcale się nie wiodło, kiedy jego towarzysz dawny, ostatni w szkole, miał szczęście niesłychane jako lekarz. Zdybawszy się raz przypadkiem, mądry a nieszczęśliwy niewytrzymał i zagadnął ulubieńca fortuny, czemu on przypisywał taką różnicę w jich doli, która zdaje się nienaturalną. Ten, bynajmniej niedotknięty, postrzegłszy o podal kupę ludzi

Digitized by Google

i wskazując na nią palcem, rzekł do pytającego: „powiedz mi, wiele w tej całej kupie może być ludzi bardzo mądrych?“ — „Jeden, albo dwóch,“ była odpowiedź. — „Otóż — widzisz, odrzekł pierwszy, to jest twoja klientela; a reszta, to moja.“

L. N.

Digitized by Google

PRZYPISEK.

Mickiewicz w drugoletnim Kursie Literatury Sławiańskiej, wykładanej w Kollegium Francuskim, dał dość obszerny rozbiór dzieła Bukatego. — Oto, niektóre wyjątki:

(Tłómaczenie Wrotnowskiego)
z Lekcii 31-ej (mianej 21-go Czerwca 1842):

Wspomnieliśmy o jednym z filozofów sławiańskich, który mieszka na Zachodzie i pisze dla cudzoziemców; przytoczyliśmy wyobrażenia Wrońskiego o messyanizmie tegoczesnej epoki i o posłannictwie Napoleona, zupełnie zgodne z naszą wiarą gminną, teraz zastanowimy się nad jednem dziełem filozoficznem pisanem po polsku.

Ważna ta praca świeżo wydana w Paryżu ma tytuł: Polska w Apostazii czyli w tak zwanym russo-sławianizmie, i w Apoteozie czyli w tak zwanym gallo-kosmopolityzmie. Autor jej dawniej już ogłosił był pismo o rewolucyi polskiej,*) które mało czytane, zawiera jednak lubo niewyraźnie

*) Sprawa Polski wywołana przez sąd miecza i polityki w r. 1830.

Digitized by Google

te same idee, które teraz sformułował ze ścisłością matematyczną.

Damy tu rys ogólny tego dzieła wywikłany z formuł ścientyficznych i z języka szkoły. — Powiemy także co z niego trzeba wiedzieć, aby zrozumieć poemat Garczyńskiego i wielu innych publikacyi.

. . . . . .

Słowem rodowi sławiańskiemu przypadło posłannictwo wprowadzić chrystyanizm do polityki. Opatrzność powołuje jego ramię świeckie, aby ugięło ziemię ku czci nauki Chrystusa.

Trzymając się tej myśli ogólnej, autor roztrząsa historyą Polski, i rzeczywiście zawsze ją znajduje na linii zakreślonej powyżej. Tłómaczy wszystko co zdawało się być osobliwszem i niepojętem w konstytucyi polskiej. Wykład znaczenia *veto* jakiśmy zrobili dawniej, jest tu dopiero poparty formułą filozoficzną i t. d.

Z Lekcii 32-giej (mianej 28-go Czerwca 1842):

Wróćmy teraz do kwestyi filozoficznej, bo widzieliśmy, że i filozofia ze swojej strony kończy się na messyanizmie.

Co należy rozumieć przez messyanizm? Jakie prawo ma Polska do odegrania roli tego messyanizmu, i jaki będzie jego charakter? Wyłożyliśmy już systema filozoficzno-matematyczne dzieła świeżo wydanego o Polszcze w apostazii russo-sławiańskiej i w apoteozie gallo-kosmopolitycznej. Tytuł ten jakkolwiek może zdawać się osobliwszym, jest w nim myśl głęboka.

. . . . . .

Pierwszy raz dopiero kwestya posłannictwa narodów staje się kwestyą filozofii nowożytnej. Warto uważać,

Digitized by Google

że protestantyzm, który władzę duchowną poświęcił władzy doczesnej, zaprzeczył posłannictwa narodom, zawsze odmawiał im wspólności życia chrześciańskiego.

Praca wewnętrzna narodu, z której wynikły te iskry poetyckie i te teorye filozoficzne, musiała być bardzo głęboka, bo dzieła pojedynczych jego członków, jakby mimochodem dotykając tak wielkich zadań, spotykają się z tem, co tylko jest najgłębszego w filozofii dzisiejszej.

Adam Rzążewski znowu, ze swej strony, robi wzmiankę o pierwszem dziele Bukatego, we wstępie do dzieła Barzykowskiego pod tytułem Historia powstania listopadowego i tak się o niem wyraża:

Szereg historyków powstania listopadowego, tak ze względu na czas, jak i ważność pracy, otwiera Maurycy Mochnacki, umysł niezmiernie bystry i filozoficzny, ale też nieskończenie doktrynerski. Za nim idzie kontynuator jego Mierosławski, który skrajne stanowisko poprzednika swojego do przesady posunąwszy, z poważnej dziejopisarskiej pracy robi fakcyjny pamflet, nienawiścią, namiętnością i tendencyą przepikowany. Obok nich, jako pisarz poważniejszy i człowiek, który w tych sprawach aż do samego źródła chciał dotrzeć, stoi Bukaty (Pomian), umysł głęboki, zastanawiający się i bystry. Ponieważ jednak Bukaty należał do czynnych aktorów powstania, przeto struna apologiczna u niego jest jeszcze za zbyt silna, a praca jego doprowadzona tylko do samego wybuchu, nie pozwala dokładnie przewidzieć, jakieby było rzeczywiste jego w tej sprawie stanowisko. Sądząc atoli z podstaw, jakie dla powziętego na obszerną skalę dzieła swego położył, żałować

Digitized by Google

prawdziwie trzeba, że okoliczności życiowe kazały mu tylko na jednym małym tomiku jego „sprawy polskiej wywołanej przed sąd miecza i polityki“ poprzestać.

[Stronnica IV i V. Wydanie Żupańskiego 1883].

Digitized by Google

Głos pogrzebny po Władysławie Jenerale Zamoyskim. Kazanie w kościele Oratorianów w Czwartek, 30 stycznia 1868, przez Ojca Adolfa Perraud, kapłana Oratiorum, wykładacza Dziejów kościelnych w Sorbonie, 60 str. Paryż, 1868.

Słowa wyrzeczone na cmentarzu w Montmorency, w czwartek, 21 maja 1874, przy pogrzebie Witolda Zamoyskiego, zmarłego w dziewiętnastym roku życia, w poniedziałek, 18 maja, przez przenajwielebniejszego Adolfa Perraud, ze Zgromadzenia Oratorianów, wybranego Biskupa Augustoduńskiego, Katalauńskiego i Makońskiego, 17 str. Paryż, 1878.

Wstęp do Wykładu Mathematyki przez H. Wrońskiego, 100 str. in 8vo, Paryż, 1880.

Kraków, 1887. — Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego
pod zarządem A. M. Kosterkiewicza.

Digitized by Google

Digitized by Google

Digitized by Google

Digitized by Google

Digitized by Google

Digitized by Google

3 2044 035 964 816

This book should be returned to the Library on or before the last date stamped below.

A fine is incurred by retaining it beyond the specified time.

Please return promptly.

5607900
JUL 30 1937
JUN 7 1937 H

Digitized by Google

Digitized by Google